REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

stron 24 stron

CENA 50 GROSZY

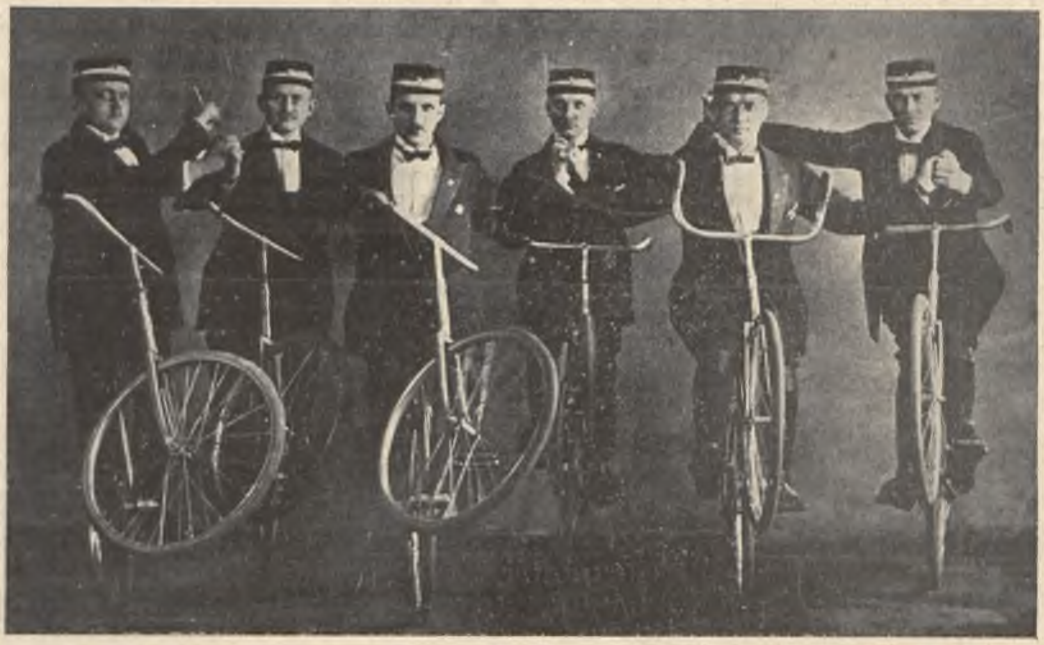
TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636.

Prenumerata miesięczna . . . 1·50 Zł.

ROK V. KRAKÓW DNIA 3 MARCA 1925 ROKU. NR 10.



Rej kolarski, wykonany przez 6 członków Tow. Cykl Żory (G. Śląsk) w sali Sokoła Krak.



Z meczu Reprez. Armji Belgja — Anglja 4:2 w Liege (22. II.). Team angielski po przywitaniu w czasie odegrania hymnu narodowego.

Kryzys i przełom w PZPN. — Polski kartel. — Listy z Pragi, Budapesztu, Wiednia i Belgji. — Najnowsze rozmaitości sport. Wspaniałe sukcesy narciarzy polskich.

Dookoła parlamentarnych konferencyj „Tygodnika Sportowego“.

Nasz referent parlamentarny konferuje i interweniuje w sprawie mających wejść w życie ustaw sportowych nietylko z referentami Sejmowego Koła Sportowego, ale i poszczególnych obozów politycznych i odcieni partyjnych, a nadto z autorytatywnemi osobami ze sfer szkolnych i wojskowych i stara się przedstawić zupełnie bezstronnie ich zapatrywania i stanowisko w kwestji powyższej, odzwierciedlając w „Tygodniku Sportowym“ zbiorowy głos całego społeczeństwa, zainteresowanego w rozwoju fizycznym młodzieży. Temsamem „Tygodnik Sportowy“ uzgadnia stanowisko społeczeństwa wobec ewentualnych okólników, względnie projektów rządowych ustawodawczych i daje tymże substrat miarodajnego życzenia zainteresowanych w powyższem ustawodawstwie sfer. Jasnem jest, że communis opinio w tej sprawie, wyrażona przez i na łamach naszego pisma, winna stać się poważną i miarodajną podstawą dla czynników, pracujących nad zrealizowaniem projektu ustawodawstwa sportowego.

Wrażenie akcji i stanowiska „Tygodnika Sportowego“ w Sejmie

w sprawie ustawodawstwa sportowego i przysposobienia rezerw jest dodatnie i „bardzo dobre“. — Tak oświadczył poseł Langer z „Wyzwolenia“, po dokładnem przeczytaniu naszych poprzednich numerów. Zachęcony żywo naszą pozytywną pracą w tym kierunku przyrzekł udzielić energicznego poparcia naszemu referentowi parlamentarnemu, który, po osobistem skonferowaniu toku sprawy powyższej z naszym naczelnym redaktorem w Warszawie, zainicjował wspólną konferencję parlamentarną zainteresowanych w tej sprawie działaczy, oraz reprezentantów wojskowości i szkolnictwa. W ten sposób „Tygodnik Sportowy“, trzymając stale rękę na pulsie tej sprawy i kontrolując bieg jej, jako negotiorum gestor naszej młodzieży, wypełnia skrupulatnie i sumiennie swoje obowiązki, jako trybuna sportowa w Polsce. Czytelnicy nasi będą stale informowani o przebiegu sprawy ustawodawstwa sportowego, oraz akcji „Tygodnika Sport.“



Z meczu Makkabi — Olsza 1:1. 28. II. 1925.

Bramkarz Mak. Nebenzahl unicestwia atak Olszy.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Ponieważ mimo ustawy z r. 1923 magistraty w niektórych miastach pobierają zbyt wysokie podatki od widowisk sportowych, zarząd Z. Z. postanowił przypomnieć im ustawę z r. 1923, żądającą redukcji podatku do określonych 10% i zażądać, aby dochód z powyższego źródła był obracany na cele, związane z wychowaniem fizycznem, w szczególności budowę boisk, hal, pływalni i t. d. Podania takie wysłano do magistratu w Warszawie i wszystkich miast polskich, liczących ponad 50.000 mieszkańców, jakoteż do Związku Miast.

Na podstawie referatu p. Dr. Rouperta opracowano podanie do Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia o stworzenie w Polsce pracowni fizjologji sportu (niewłaściwie zwanej poradnią sportową). Instytucje podobne istnieją przy dwóch uniwersytetach amerykańskich, dlatego równocześnie zaznaczono, że byłoby pożądanem, aby któryś z lekarzy polskich, zajmujący się specjalnie sprawą fizjologji sportu, odbył podróż do Ameryki dla zapoznania się na miejscu z tamtejszemi pracowniami. Istnieją one w szczególności przy Johns Hopkins University w Baltimore, oraz przy Harward University. W Baltimore kierownikiem pracowni jest prof. Spats, światowa powaga na polu fizjologji sportu.

Warszawskie Towarzystwo Szachistów postawiło wniosek, aby delegaci Polski poparli na międzynarodowym kongresie sportowym w Pradze wniosek o wprowadzenie turnieju szachowego do programu najbliższej Olimpjady. Zarząd Z. Z. uznał ten wniosek za słuszny tembardziej, że już w dotychczasowych programach były uwzględnione konkursy literackie, artystyczne i muzyczne. Program Olimpjad wyszedł zatem poza sprawy sportów ruchowych, a ponadto na polu gry w szachy ma Polska szanse zajęcia wybitnego miejsca.

Natomiast zarząd Z. Z. uznał, że niema kompetencji do udzielania Warszawskiemu Towarzystwu Szachistów w myśl jego żądania mandatu do zorganizowania Polskiego Związku Szachowego. Zarząd Z. Z. wychodzi bowiem z tego założenia, że opiekuje się jedynie tymi działami sportu, które są w związku z wychowaniem fizycznem.

W Aurin w północnej Francji zorganizowała się „Dzielnica Piłkarzy Polskich we Francji“, organizująca polskie kluby robotnicze. Jej pismo, żądające nawiązania kontaktu ze sportem polskim, odesłano zarządowi PZPN. do zaopinjowania.

Warszawski Klub Sportowy. Młody C-klasowy klub W. K. S. założony został w maju 1924 r. Już w pierwszych miesiącach swego istnienia uzyskuje zaszczytne wyniki z Hakoahem 3:2, z A. Z. S. III. 6:1 i t. d. W mistrzostwie zdobywa drugie miejsce w swej grupie, bijąc Gwiazdę 3:1 i grając z Sarmatą 4:4. Posiada prócz sekcji piłki nożnej, lekkoatletyczną, tennisową, oraz pływacką. O pomyślnym rozwoju tych sekcji świadczą wyczyny ich członków. Jeden z członków zajmuje drugie miejsce w mistrzostwie pływackiem szkół średnich. Członkowie klubu rekrutują się przeważnie z uczniów szkół średnich i jaknajlepiej zapowiadają się na przyszłość.

Nowy adres PZN. w Warszawie: ul. Żórawia 23 m. 5. Skrót telegraficzny: Skipol Warszawa.

Sekcję Narciarską K. S. „Lublinianka“, przyjęto na członka nadzwyczajnego PZN.

Sprostowanie Pol. Zw. Narc. Szanowny Panie Redaktorze! W nrze 8 „Tygodnika Sportowego“, w artykule o Międzynarodowych Zawodach Narciarskich w Janske Lazne, korespondent WPanów pisze: „Kto ma przypilnować, by wcześnie szli spać (zawodnicy), skoro komitet urządza bankiet za bankietem, a zresztą trener, p. Stolpe, sam tańczy“. Wstęp ten pozwala przypuszczać, że p. Stolpe nienależycie opiekował się naszymi zawodnikami. Zarząd Główny P. Z. N. czuje się w obowiązku stwierdzić na podstawie relacji swego delegata, że p. Stolpe opiekował się zawodnikami troskliwie i obowiązki swe spełniał w sposób, godny najwyższego uznania. Prosząc Szan. Pana Redaktora o zamieszczenie w najbliższym numerze swego poczytnego pisma niniejszego sprostowania łączymy wyrazy prawdziwego poważania.

Za zarząd: Pol. Zw. Narc. Inż. Bobkowski, prezes.



Brawurowy wyczyn zapaśnika. Mistrz świata, Kawan, ciągnie sam jeden wóz meblowy.

Heim (Makkabi, Kraków) przenosi się zawodowo do Lwowa i otrzymał na własne żądanie zwolnienie od swego macierzystego klubu, dla którego barw walczył przez 15 lat. Wstępuje on tam do Hasmonei lwowskiej. Makkabi krak. a i futball krakowski w ogólności, tracą w nim jednego z najcharakterystyczniejszych i najgroźniejszych napastników—przebojowców i strzelców.

Stały referat spraw Pol. Zw. Narc., związanych ze Z. Z. powierzono w Z. Gł. inż. Zakrzewskiemu.

W sprawie przyznania liczby głosów związkom sportowym na Walnych Zjazdach Z. Z., postanowił Z. Gł. P. Z. N. wystąpić z wnioskiem, według którego odnośny klucz byłby oparty na sumie członków klubów w danym związku, pomnożonej przez współczynnik, ustalony dla poszczególnych kategorji sportu.

Olewski (bramkarz W.T.C.) dawniej Warszawianka, wstępuje do swego macierzystego klubu.

Hasmonea (Lwów) gra 7 czerwca z Warszawianką w Warszawie.

Łańko i Amirowicz z Cracovii grać będą w bieżącym sezonie w Legji warszawskiej.

Mecz Paryż—Warszawa odbędzie się w lipcu w Warszawie.

Stosunek PZN. do narciarstwa wojskowego. Z. Gł. postanowił ponowić propozycję wyznaczenia przez Sztab Generalny stałego przedstawiciela do Zarządu PZN. Oprócz tego Z. Gł. zamierza wystąpić z projektem stworzenia w PZN. kategorji członków uczestników PZN., do których zaliczyć można pułki, uprawiające narciarstwo, oraz grupy młodzieży (szkoły, względnie klasy).

Polonia warszawska znajduje się obecnie w doskonałej formie.

Suchorzewski (Warszawianka) po dłuższej przerwie znów gra w swej drużynie.

Polonia warsz. gra 8 III. z Turystami w Łodzi.

Kpt. Dziubiński delegat PZPN-nu na Warszawę, jest wiceprezesem Warszawianki.

Ruch (Wielkie Hajduki) stara się o sprowadzenie lwowskiej Pogoni na mecz w dniu 15 III. br.

Makkabi (Kraków) gra 7 bm. mecz towarzyski treningowy z Krakowianką na swojem boisku.

Makkabi II. – Cracovia II. grają mecz towarzyski 8 bm. na boisku Makkabi.

Siedziba PZPNu. została przeniesiona uchwałą Waln. Zgrom. do Warszawy.

W sprawie mistrzostw państwowych klasy B. i C.

W pierwszym roku rozgrywania mistrzostw walczono jednocześnie w dwóch grupach o dwa tytuły. Zespoły mistrzowskie klasy A. i B. rozgrywały między sobą tytuły mistrzów Polski odpowiedniej klasy. Działo to się jeden, jedyny raz. W następnych latach rozgrywano już tylko mistrzostwo klasy A. Nie pamiętamy, czem się kierowały nasze władze przy przeprowadzeniu tej „reformy".

Wogóle wszelkie nasze instancje sportowe otaczają się taką tajemniczością, jakgdyby wszelki promień światła z zewnątrz spowodować mógł conajmniej eksplozję. Jawność w działaniu, ten rys zasadniczy w życiu demokratycznej instytucji społecznej, jest czemś nieznanem w naszym świecie sportowym, jakgdyby z kancelarji PZPN-u wychodziły chociażby akty dyplomatyczno-wojskowe. Nasze ciała rządzące robią wrażenie zamkniętych w sobie sztabów generalnych (podczas wojny), z których wychodzić mogą tylko rozkazy i zakazy, ale działania ich wewnętrzne są tajemnicą stanu. Do ogółu dochodzi tylko coś-niecoś w postaci bądźto faktów dokonanych, bądźteż w postaci plotek, że „podobno" PZPN. „ma zamiar" postanowić i t. d., lub wreszcie przez prasę zagraniczną. Tyczy się to szczególnie „polityki zewnętrznej". Pozwoliliśmy sobie na małą dygresję, bo jest to sprawa, która pośrednio łączy się także z kwestją omawianą.

Wracając do tematu stwierdzamy, że wątpliwe są nam powody, dla których zniesiono ogólno-polskie mistrzostwa kl. B. i czy była to wola ogólna, wyrażona przez odpowiednią uchwałę, czy tylko pociągnięcie gabinetowo-dyplomatyczne? Sądzimy na zasadzie rachunku „wszelkiego" prawdopodobieństwa, że miało tu miejsce to ostatnie. W grę wchodzić mogły t. zw. trudności techniczne, które przecież wszystko mogą wytłumaczyć. W danym wypadku strona techniczna przedstawia się tak, że należy mistrzostwa rozpisać, wylosować, obesłać sędziami, zweryfikować, rozstrzygnąć zatargi i t. p., z bardzo wielkim wysiłkiem dające się przeprowadzić czynności. Nie będę ani Czytelników, ani siebie, fatygował wykazywaniem tego, jak małe są trudności, związane z przeprowadzeniem mistrzostw, w stosunku do korzyści, jakie one dają. Wymagane jest tylko pewne minimum energji i czynu.

Co jest racją bytu mistrzostw? O tem dużo dałoby się powiedzieć. Jeśli mistrzostwa ze swemi licznemi ujemnemi cechami (rozbudzanie niskich namiętności, wzrost brutalności, rozwój profesjonalizmu i wszystkie inne choroby nowoczesnego futballu) wywierają taki dobroczynny wpływ (takie jest przecież zdanie olbrzymiej większości ogółu sportowego) na całość bytu (nietylko materjalnego) mistrzów A-klasowych, to dlaczego mamy odmówić tego mistrzom B-klasowym? Gdy zaś na takiem stanowisku staniemy (w przeciwnym wypadku mamy jeszcze cały szereg argumentów w odwodzie), to stąd tylko jeden krok do przyznania tego prawa także klubom C-klasowym.

Wszyscy prawią kazania na temat zaniedbania klubów klasy C., że się nie udziela tym najmłodszym żadnego poparcia, żadnej opieki. „To jest przyszłość, to są podwaliny" i t. p. teorje. Praktycznie wszystko pozostaje na temsamem miejscu, wszystkie oczy wpatrzone są w „szczyt" gmachu futballowego. Jeżeli od biernej publiki nie można żądać, by wykazywała głębiej sięgające zainteresowanie dla klubów niższych klas, bo trudno, trzeba się liczyć z tem, że nie zawsze C-klasowe towarzystwa na to zasługują, — to jest rzeczą bezwzględnie wyższych władz takie zainteresowanie wykazać, by kluby młodsze obronić przed silniejszymi, które kosztem tamtych rozwijają się i dochodzą do potęgi.

Nie łudzimy się wcale tem, jakoby rozpisanie ogólnych mistrzostw dla klasy B. i C. miało rozwiązać radykalnie tę kwestję, posunie ją jednak o krok naprzód. Da się najdzielniejszym przedstawicielom tych klas w różnych miastach pole do rozwoju, pobudzi się ich do wytężonej działalności. Spełni się marzenie tych wszystkich młodych ludzi, którzy zmuszeni wegetować w ciasnych murach rodzinnego miasta, tęsknią za szerokim światem, za nowymi ludźmi i warunkami, pragną jakichś zmian jaśniejszych w swym gnuśnym z konieczności, bezczynnie-monotonnym bycie kopciuszka B. lub C-klasowego.

Jeden tylko argument może jeszcze zaważyć na szali i to na niekorzyść projektu. Mistrzostwa takie nie wzbudzą zainteresowania, no i, krótko mówiąc, te piękne rzeczy są połączone z deficytem. Co więcej, niejeden „mistrz" nie będzie miał na koszta podróży, a w takim razie do deficytu nie doszłoby nawet wogóle. Stwierdzenie tego jednak nie dyskwalifikuje jeszcze tego wniosku z powodu jego rzekomej nierealności. Pomoc i poparcie takiej imprezie może i winien udzielić Związek, jako całość. Bo trudno, przecież nie jest jedynym celem istnienia Związku pobieranie procentów, nakładanie kar, ani nawet prowadzenie polityki sportowej, z czego, razem wziąwszy, kluby młodsze mają tyle, co nic. Wartości zaś pozytywne, związane z istnieniem Związku, występują tylko w stosunku do klubów A-klasowych. Umiejętne ułożenie odpowiednich rozgrywek może przewidywane deficyty zmniejszyć, a nawet usunąć. A i dochód w pewnych wypadkach nie jest znowu wykluczony. Rola Związku sprowadziłaby się do wzięcia w swe ręce także i strony finansowej, obok organizacyjnej. Byłby to dowód, że gdy się mówi o szczególnej opiece, należnej klubom młodszym, myśli się o tem serjo.

Możnaby przytoczyć i inne jeszcze zarzuty, ale te byłyby już mniejszej wagi.

Zgodnie więc z powyższą motywacją wniosek nasz brzmi: Mistrzostwa państwowe rozgrywa się równolegle we wszystkich trzech klasach tymsamym systemem. Do przeprowadzenia tego udziela Zarząd Związku klubom młodszym finansowego poparcia w miarę potrzeby.

Dobrzeby było, gdyby w takiej sprawie mogły się także wypowiedzieć decydująco kluby B. i C-klasowe.

Warszawa, 15. II. 1925. *Aleksy.*

Wkrótce udzielimy na łamach „Tygodnika Sportowego" głosu posłance Prausowej (P. P. S.) i posł. ks. Puzyniance w sprawach doniosłości dla kraju sportu kobiecego.

W podokręgu sosnowieckim postanowił Zarząd KZOPN-u powiększyć liczbę klubów klasy B. z 4 na 6.

Bokserski mecz międzypaństw. Austrja — Węgry z 1 bm. we Wiedniu zakończył się 0:0.

R. K. S. Legja otworzył sezon wiosenny. Zgłoszenia: Stanisław Fijał, Kraków, Siemiradzkiego 6.

Sekcja lekkoatletyczna pań została zorganizowana przy Częst. Klubie Sport. „Warta".

Pp. Finder i Wittels finansować będą imprezy Hasmonei. W tym celu wybrano ich onegdaj do Zarządu klubu. Pocóż więc kilkunastu innych honoracjuszy?

Walne Zgrom. Zw. Polsk. Zw. Sport. odbędzie się 28 i 29 marca w Warszawie.

Dr Leser, naczelny redaktor naszego pisma, bawił w ubiegłym tygodniu przez dwa dni w Warszawie w sprawach redakcyjnych.

Polski kartel.

„Man will den Wienern den Brotkorb höher hängen“. Pod tym szumnym tytułem ukazała się wiele mówiąca notatka w jednym z ostatnich numerów „Sporttagblattu“, którą ze względu na aktualność w całości powtarzamy.

„Jednemu z wied. towarzystw, który przypadkiem utrzymuje bardzo żywe stosunki z klubami polskimi, dano przy pertraktacjach do zrozumienia, iż polskie kluby porozumiały się w tym celu, by żadnej wiedeńskiej drużynie nie płacić więcej, jak 400 am. dolarów za jeden mecz. To oznacza w praktyce niemniej, jak uniemożliwienie utrzymania sportowych stosunków z klubami polskimi. Za to przez Polaków oferowane odszkodowanie możnaby od biedy jeszcze pokryć koszta podróży III. klasą i bardzo skromnego utrzymania. Podejmowanie tego rodzaju podróży nie będzie miało zbytniego pociągu dla graczy wiedeńskich i nie widzimy wogóle powodu, dla któregoby mieli tego rodzaju głodowe podróże odbywać dla polskich towarzystw, skoro przecież inne kraje nie skąpią dynarów, franków, lirów. Przytem wiedeńskie drużyny przekonały się, iż polskie kluby robią wyśmienite interesy, gdy nawet zapłacą odszkodowanie w wysokości 600 do 800 dolarów za mecz. Wiedeński bowiem futball ciągnie w Krakowie, Lwowie i Warszawie tak, jak i wszędzie indziej. Przeciwnie nie można się wzbogacić, gdy zawiera się umowy z polskimi klubami na rewanż, jak to w roku ubiegłym Pogoń z Hakoahem i Simmeringiem uczyniła. Podwójne mecze Hakoahu i Simmeringu z Pogonią zakończyły się deficytem. Podczas gdy zawody Hakoah—Simmering, które nie sprawiałyby żadnych kosztów, dałyby ładny zysk. W tym wypadku uczyniły wiedeńskie kluby zbyt dużo (ein Übriges), gdy umożliwiły polskiemu klubowi wystąpienie we Wiedniu. Ostatnia uchwała polskich klubów nie zmierzałaby do czego innego, jak używania klubów wiedeńskich za dojne krowy, na co sobie przecież nie pozwolimy. Jak słyszymy rozpoczęły już kluby wiedeńskie akcję w tej sprawie, zmierzającą do stworzenia bloku wiedeńskich klubów, by potem w zwartym froncie zmusić Polaków do większej szczodrobliwości, lub też zerwać z nimi wszelkie stosunki sportowe. Zadarmo (zu Schleuderpreisen) nie powinien ofiarować się wied. futball, który tak użyźnił polski sport.“

W ten sposób dokładnie wypowiada się bardzo zbliżony do oficjalnych sfer wiedeńskich dziennik sportowy. Nie byłoby w tem nic strasznego, gdyby niestety cała sprawa nie była zmyśloną i nieprawdziwą, a jedynie zręcznie użytym manewrem wiedeńskich klubów, które widząc, iż Polska nie może obecnie przeciętnie więcej płacić, jak maximum 400 dolarów za mecz,' chcą w ten sposób groźbami zmusić polskie kluby do płacenia im bajońskich sum za przysyłanie nam rezerwowych garniturów, lub wypożyczanych graczy w drodze. Szkoda, że nie wysyłają jedynie skarbnika, po odbiór pieniędzy, a drużyny nie zestawiają z jakichś miejscowych sportowców. Rok ubiegły, który był pokłosiem inflacyjnym dla klubów zagranicznych, rozwydrzył tak dalece kluby zagraniczne, iż żądania takowych przechodzą nietylko możliwość płatniczą klubów naszych, lecz także stosunek wysiłku i wyczynów do odszkodowania, jakie żądają. Ciekawem jest, iż kluby czeskie i węgierskie zrozumiały sytuację finansową polskich klubów i dostosowują się do niej w swych żądaniach; tylko kluby wiedeńskie, zarozumiałe na swą klasę, trzymają się niezmiernie wysokich kwot. „600 lub 800 dolarów może płacić każdy klub polski za mecz i napewno zrobi na tem dobry interes“. Tak mówi notatka. Ciekawi jesteśmy, który klub polski jest w możności zapłacić takie odszkodowanie za mecz, przy obecnej frekwencji i mizerji finansowej?

Również interesującą jest kalkulacja kosztów i ofiarowanie się o „suchym chlebie“ i III. klasą klubów wiedenskich. My wiemy, iż kluby właśnie wiedeńskie były przyjmowane w Polsce lepiej, niż delegacje oficjalne państw, a niektóre nawet lepiej, niż monarchowie!!

A teraz do suchej cyfrowej kalkulacji. Koszta podróży z Wiednia do Polski i z powrotem II. klasą pociąg posp. wraz z paszportem i wizami, kosztują około 25 dol. od osoby, co przy drużynie, złożonej z 15 graczy, wynosi 375 dol.; utrzymanie wraz z hotelem kosztuje dziennie 4 dolary od osoby, co stanowi kwotę 150 dol. za dwa i pół dnia, więc razem 525 dol., jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę drobne wydatki, wynoszące około 25 dol., pozostaje jeszcze kwota 250 dol., jako czysty zysk klubowi. Faktycznie jednak pozostaje o wiele więcej, gdyż zawodowe kluby wypłacają graczom bardzo niskie kwoty, zamiast utrzymania, a tylko hotel dają im w naturze. Tak się przedstawiają głodowe podróże Wiedeńczyków, którzy wywieźli w roku ub. od nas ciężko zebrany grosz klubowy.

Przypuszczamy, iż kluby polskie nie wiele będą sobie robiły z gróźb wiedeńskich i z zupełnym spokojem ułożą swe terminy w ten sposób, by kluby, żądające zbyt wysokiego odszkodowania, wyeliminować. Kluby wiedeńskie będą jeszcze niejeden raz kołatały do polskich klubów, by im swymi złotymi umożliwiły egzystencję, jak to w roku ubiegłym niektóre kluby wiedeńskie jedynie turneom polskim zawdzięczają, że jeszcze istnieją.

Jedyną odpowiedzią na groźby wiedeńskie i tworzenie, „zwartych frontów“ będzie jednolita akcja wszystkich klubów polskich, celem niedawania większych odszkodowań. (*Wuem*).

Od siebie kilka słów.

1) Tylko wysokoklasowe kluby wiedeńskie ciągną jeszcze w Polsce. Amatorzy, Hakoah, a także Rapid, Vienna, inne już słabo. Taksamo, jak z czeskich, tylko Sparta, Slavia, DFC, z węgierskich MTK, reszta stanowi u nas już przeciętną siłę przyciągającą. A właśnie nawet reszta klubów wiedeńskich stawia niemożliwie wysokie wymagania.

2) Ubiegłego roku wyzyskały zagraniczne kluby konkurencję klubową polskich klubów i powstałą stąd „haussę“. Toteż wszystkie nasze tow. są deficytowe. Frekwencja szalenie się zmniejszyła, obrót najoptymistyczniejszy nie może dać pokrycia, gdyż ceny musi się obecnie obniżyć.

3) Przy całej sympatji dla wied. futballu musimy stwierdzić, że zarozumiałość i pretensje wiedeńczyków są stanowczo przesadzone. Węgierskie i czeskie kluby bawiły często w Polsce w ostatnich latach, trenerzy prawie wyłącznie węgierscy i czescy szkolili naszych graczy, a i klasa tych państw nie jest gorszą. Dlaczegóż więc ma się płacić za Wiedeń 2 razy tyle?

4) Nikt w Polsce żadnego kartelu przeciw Wiedniowi nie zrobił, ale niedwuznacznie musimy się zastrzec przeciw wszystkim, którzy przypuszczają, że polskie tow. sportowe pozwolą z siebie zadrwić i uczynić z siebie dojną krowę dla zapełniania cudzych kieszeń, a zrujnowania siebie.

5) Czasy się zmieniły i to na gorsze pod względem gospodarczym — we Wiedniu i u nas. Frekwencja futballowa jest mniejszą. Młodzież niema pieniędzy. Dlaczegoż zatem koszta i odszkodowania mają iść w górę?

6) Jak kalkulacja kosztów wykazuje, nietylko nie tracą kluby przy 400 dol za mecz, ale nawet zyskują (wliczając nawet gaże dzienne profesjonałów). Naturalnie, że odnosi się to tylko do wybitnej klasy, bo przeciętna I klasa zagraniczna, której (wedle wyników ub. roku) zupełnie dorównuje nasza dobra I klasa, nie może i nie żąda też nawet 400 dol. Jest to wprawdzie kwestja umowy międzyklubowej, ale nie wszystkie tow. mają rozumnych kierowników sekcji i umiejących liczyć skarbników.

7) I dlatego w obronie interesów materjalnych naszych tow. sportowych wyjaśniamy tę sprawę i przestrzegamy je przed zbyt nierozważnymi kontraktami z zagranicą, bowiem niepogoda, mecz konkurencyjny i niedopisanie publiczności, mogą je przyprawić nagle o ruinę.— Red.

WALNE ZGROMADZENIE P. Z. P. N.

Otwarcie. — Weryfikacja. — Sprawozdania. — Dyskusja i krytyka. — Napiętnowanie bezczynności i sposobu pracy byłego Wydz. Spr. Sędz. — Sprawozdanie Wydz. G. i D. — Sprawa Śledzia i Mildego.|— Protest Łodzi. — Reasumpcje uchwał. — Śledź wykreślony z listy PZPN. — Zrównanie optantów z cudzoziemcami. — Sprawy zagraniczne. — Sprawozdanie kasowe. — Łódź odmawia absolutorjum sekr. Obrubańskiemu. — Siedzibą PZPN-u Kraków, po reasumpcji Warszawa. — Karencja graczy 12 mies. — Polskie Kol. Sędz. — Mistrzostwa okręgowe na wiosnę, państwowe w jesieni od 1926 r. — 60.000 zł. na fundusz Olimpjady w 1928 r. — Legitymacje graczy z fotografjami. — Komisja kodyfikacyjna. — Wybory. — Obrubański nie przyjmuje, Cetnarowski rezygnuje. — Walne zgrom. na mieliźnie. — Katastrofa. — Dalszy ciąg waln. zgrom. 5. IV. w Warszawie w sprawie wyboru Zarządu. — PZPN. przeniesiony definitywnie do Warszawy. — Płatny urzędnik forsuje bezprawnie i po adwokacku załatwione sprawy dla wywołania nowego zamętu.

Walne Zgromadzenie PZPN-u, odbyte w Krakowie w dniach 28. II. i 1. III. w sali Magistratu otworzył prezes Dr. Cetnarowski, witając przybyłych z całej Polski delegatów ZOPN-ów i powołując się na wydany pierwszy rocznik PZPN-u z okazji pięcioletniego jego istnienia, otwiera zgromadzenie.

Przystąpiono do wyboru prezydjum Zebrania i wybrano przez aklamację Dr. Cetnarowskiego na prezesa.

Do Komisji weryfikacyjnej dla stwierdzenia mandatów delegatów i ilości głosów poszczególnych ZOPN-ów wybrano inż. Christelbauera (Lwów), Dra Wojakowskiego (Kraków) i Budnioka (Górny Śląsk). Komisja orzekła, że na poszczególne ZOPN-y wypada następująca ilość głosów: Kraków 23, delegaci Dr. Wojakowski, Dr. Korngold, Inż. Rosenstock, Statter i Krupski. Lwów 18, delegaci prof. Dręgiewicz, inż. Christelbauer, inż. Kuchar, Szlesser i Dworzaczek. Łódź 14, delegaci: kpt. Zabłocki, Knycz i Krachulec. Górny Śląsk 14, delegaci pp. Flieger, Korduła, Głowacki, Budniok, Kosicki. Poznań 14, delegaci Donat, Mallow, Paczkowski i Janusz. Warszawa 12, delegaci mjr. Eysman, Strzelecki. Lublin 9, delegaci por. Kopanicki i Jarosz. Wilno 8, delegaci por. Mierzejewski, kpt. Ryszanek. Toruń 7, delegat Melerski. Delegaci, wymienieni na pierwszem miejscu, mieli prawo głosu. Ogółem głosów było 119, większość wynosiła 60 głosów.

Uchwalono, aby z każdego okręgu przy danej sprawie przemawiało tylko po dwóch delegatów.

Sekretarz p. Obrubański odczytał protokół z ostatniego Waln. Zgr., który przyjęto do wiadomości.

Nastąpiło sprawozdanie za ubiegły czasokres, z którego widzimy, że na 1360 mieszkańców Rzeczypospolitej wypada 1 futballista, a na 400 mieszkańców 1 członek klubu sportowego. Boisk futballowych mamy w Polsce ogółem 216, podczas gdy w roku 1923 było tylko 196, a w 1922 r. 140 boisk. W roku sprawozdawczym ustąpili z Zarządu PZPN p. mjr. Izdebski z powodu wyjazdu służbowego, p. Synowiec z powodu przeniesienia się do Katowic, a p. mjr. Szkolnikowski zmuszonym został do dymisji z powodu niezadawalniającego jednostronnego prowadzenia agend W. S. S. Zakooptowano do Zarządu tylko p. mjra Engla jako przewodniczącego W. S. S. Posiedzeń odbył Zarząd 22, klubów liczył Związek 510, wydano 2-gą część katastru graczy, a w przygotowaniu jest już 3-cia część. Wydrukowano postanowienia o grach o mistrzostwo. Lokal PZPN nie odpowiadał wymogom i zapotrzebowaniu. Podziękowano kpt. Dziubińskiemu za zastępstwo interesów PZPN-u w ZZ. Stosunek do prasy sportowej był dość przyjazny, natomiast szkodliwą działalność dla Polski szerzyli sprawozdawcy zagranicznych pism (Kicker, Sporttagblatt), co potępiono. PZPN doznał jaknajwiększego poparcia ze strony władz wojskowych. Jedną z przyczyn niepowodzenia naszego na Olimpjadzie był brak gotówki (czy tylko to? — Red.). W stosunku do poszczególnych ZOPN-ów istniały tylko zatargi z Łódzkim ZOPN (sprawa Śledź i Milde) i z Krakowskim (z powodu jednostronnej i szkodliwej działalności W. S. S.).

Nad sprawozdaniem rozpoczęła się obszerna dyskusja, w której p. Knycz (Łódź) zarzuca niedokładności, nieścisłe wyjaśnienia i niezgodność z rzeczywistością.— Inż. Rosenstock rozpatruje sprawę zawodowstwa, o której delegaci lwowscy niechętnie chcieli słyszeć i zarzuca PZPN, że zamało uważał na pierwsze kroki zawodowstwa. — Inż. Christelbauer jest za zaprowadzeniem jawnego zawodowstwa, abyśmy się przekonali, wielu jest prawdziwych amatorów. Dręgiewicz (Lwów): Dlaczego pozwolono Przemyślowi na rozegranie meczu z Konstantynopolem bez wiedzy i aprobaty LZOPN-u. — Ryszanek (Wilno): Dlaczego PZPN ustanowił Weyssenhoffa komisarzem na Wilno po rozwiązaniu zarządu Wil. Zw., skoro właśnie Weyssenhoff spowodował zaniedbaniem w pracy to rozwiązanie. — Zabłocki (Łódź) krytykuje niesprawiedliwy wyrok Kom. Dysc. (Obrubański, Dembiński) w sprawie Śledzia. Odwołanie ŁZOPN od wyroku W. G. i D. do Zarządu PZPN nie zostało zupełnie załatwione. — Kuchar (Lwów) żąda, aby tow. do 1. IV. br. oświadczyły się, czy są za zawodowstwem, czy też amatorstwem.

Sprawozdanie Wydz. Spr. Sędz. zdaje mjr. Engel za chorego p. Zacharskiego, ale tylko z ostatnich 3 miesięcy. Uchwalono wniosek Lwowa: PZPN ma sprawozdanie starego Wydziału odesłać Zw. Okr. per referendum do aprobaty. — Strzelecki (Warsz.) zarzuca zupełną bezczynność starego WSS i zbyt długie tolerowanie tego stanu. — Mallow (Poznań): Dlaczego przydzielono Marczewskiego, wykreślonego z Łódzk. Kol. Sędz., do Pozn. Kol. Sędz. — Wojakowski: Dlaczego wydał WSS przepisy, sprzeczne z Fifą, dlaczego Marczewski prowadził

zawody Lwów — Kraków, dlaczego zniesiono badanie lekarskie sędziów. Mimo usiłowanej, ale nieudolnej obrony p. Obrubańskiego, uchwalono rewizję wszelkich nieformalnych wniosków WSS i opinję, by pp. Ziemiańskiego i Szkolnikowskiego nie wybierać do żadnych instancji sportowych aż do załatwienia per referendum. Ogólnie uznano pracę byłego WSS za szkodliwą i stronniczą.

Po sprawozdaniu Wydz. G. i D. przystąpiono do sprawy Śledzia i Mildego z Łodzi. Wyłoniona komisja po zbadaniu orzekła, że wymienieni z klubów żadnych zysków nie ciągnęli, że więc uważa się ich nadal za amatorów. Po dyskusji uchwalono wniosek komisji, wobec czego delegacja złożyła oświadczenie protestujące i wstrzymanie się od dalszych obrad, niedotyczących Łodzi. Powzięto reasumpcję tuż powziętej uchwały i uchwalono Śledzia za niesportowe zachowanie się wykreślić z listy PZPN. i zawiadomić Z. Z. i Zw. Okręg. o tem. Co do Mildego utrzymano karę Okr. Łódzkiego.

Optantów śląskich uchwalono zrównać z cudzoziemcami. Od 1. I. 1925 nie wolno im grać w klubach PZPN i dopiero po upływie roku mogą być czynnymi.

Sprawozdanie referenta zagranicznego (Obrubański). Christelbauer krytykuje mecze międzynarodowe (Ameryka-Polska), komersy, podnosi kolizję z celami sportu— zdrowiem i stawia wniosek na zniesienie wzgl. ograniczenie meczów zagranicznych międzypaństwowych i międzymiastowych. Mallow domaga się meczu międzypańsiwowego w Poznaniu dla propagandy. Wojakowski domaga się, aby ref. zagr. dbał o obsadzenie prasy zagr. i należyte informowanie jej o Polsce.

Sprawozdanie kasowe i preliminarz budżetowy na r. 1925 referuje p. Choczner. Aktywa wynoszą 4000 zł. Na fundusz olimp. zebrano 17.000 zł. Dzień PZPN. przyniósł 28.000 zł. Mecz Finlandja — Polska w Warszawie przyniósł 4000 zł. deficytu. Wszystkie okręgi złożyły 58.000 zł. na rzecz sportu. Olimpjada przyniosła 5000 zł. deficytu, bo wydatki wynosiły 22.000 zł. Dyr. Kowalski, dowcipnie nazwany „nałogowym" komisarzem kontrolującym władz sportowych, wyraził się ze szczególnem uznaniem o porządkach w kasowości PZPN.

Uchwalono absolutorjum przez aklamację dla skarbnika, oraz dla całego Zarządu, a specjalnie dla gen. sekr. Obrubańskiego, przy votum separatum Łodzi co do ostatniego.

Wnioski. Uchwalono Kraków jako siedzibę zarządu PZPN-u na dalszą 3-ch letnią kadencję 1926—1928. Karencję graczy przedłużono na 12 miesięcy. Nie przyznano głosu stanowczego członkom Zarządu PZPN. na waln. zgrom. Powołano do życia ogólno — Polskie Kol. Sędz. mniejwięcej na podstawach projektu warszawskiego, ale w pewnej zależności organizacyjnej od władz okręgowych i państwowych. Sędziowie sami wybierać mają swoje Zarządy. Za znieważenie sędziego przez gracza uchwalono karę 6-miesięcznej dyskwalifikacji.

Wniosek na rozgrywki mistrzowskie co 2 lata upadł, pozostał status quo ante z tem, że okręgowe rozegra się z wiosną, państwowe w jesieni. W 1925 państwowe z wiosną, w jesieni o puhar. Śląsk założył votum separatum w sprawie gier o puhar, potem je cofnął. Opodatkowano okręgi na fundusz olimp. łącznie na 3 lata na 60 000 zł., w roku bież. 15 000 zł. Uchwalono wydawać specjalny biuletyn PZPN. Wniosek Warsz., że płatny funkcjonarjusz nie może piastować mandatu honorowego, upadł Uchwalono legitymację dla graczy z fotografjami. Poznań, Toruń, Lublin, Śląsk, założyli tu votum separatum. Wniosek na ubezpieczenie graczy upadł. Powołano do życia Komisję Kodyfikacyjną dla ujednostajnienia wszystkich statutów, regulaminów i przepisów w organizacji PZPN-u. Wniosek Łodzi o uchylenie kary por. Liberta, mimo dyskusji „wojskowej" p. Christelbauera, upadł. Kontrakty z klubami zagr. muszą być zatwierdzone przez Zarząd PZPN. Wniosek Lwowa o zawody kwalif. między mistrzem kl. B, a ostatnim z A., upadł.

Wybory. Po naradzie wybrano przez aklamację Dr. Cetnarowskiego prezesem, wiceprezesami pułk. Korolewicza, Dr. Rączkowskiego, ew. Ujejskiego, sekretarzem Obrubańskiego, który jednakże stanowczo mandatu nie przyjmuje. Tu powstaje kryzys Waln. Zgrom. Większość okręgów uzależnia od przyjęcia przez Obrubańskiego sekretarjatu Kraków, jako siedzibę PZPN-u. Następuje reasumpcja dotyczącej uchwały i Warszawę oznacza się na siedzibę na przyszłą kadencję. Wobec tego Dr. Cetnarowski rezygnuje z prezesury, a krakowska delegacja apeluje o natychmiastowe przeniesienie PZPN. do Warszawy. Uchwalono, że dalszy ciąg waln. zgrom. odbędzie się 5 IV. w Warszawie w sprawie wyborów nowego Zarządu już w Warszawie.

Prośby Podgórza i Biała-Lipnika o unieważnienie mistrzostw kl. B. okr. krak. (nieformalnie, nieprawnie i bez wiedzy zarządu PZPN samowolnie przez sekr. na porządek dzienny wniesione), oraz podokr. Bielska o utworzenie samodzielnego okręgu, przekazano Zarządowi K. Z. O. P. N. do zaopinjowania na waln. zgrom. PZPN. 5. IV. w Warszawie.

Obszerne i szczegółowe omówienie przebiegu i uchwał waln. zgrom. PZPN, oraz scharakteryzowanie tła, polityki zakulisowej, machinacji, intrygi i tendencji niektórych minionych wielkości sportowych, ze szczególnem uwzględnieniem krytycznych i przełomowych sytuacji i następstw przez to dla całości futballu polskiego powstałych, odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

Wspaniałe sukcesy narciarzy polskich.

Tydzień zimowych sportów w Tatrach (St. Szmeks). Mistrzostwo na rodlach (1800 m) zdobył H. D. W. (Cz. Słow.), panów Posselt, pań Dr. Angyalossy, para panów Posseltowie. W biegach narc. o mistrz. Tatr startowali zawodnicy Niemcy czescy, Czesi, Polacy i Węgrzy. 18 km. 1) Nemecky, 2) Thern, 3) Bujak J. Panie. 1) Ziętkiewiczowa. Bieg sztafetowy. 1) Polska (Bujak, Krzeptowski, Czech), 2) Cesky Svaz (bracia Nemecky), 3) HDW. (Thern, Müller, Brett). Wspaniałe sukcesy osiągnęli Polacy w skokach. 1) Sieczka (Zakopane) 33, 34 (nota 15·916), 2) Brett (HDW) 26, 33 (14·750), 3) Rozmus (Zak.) 34, 29 (13·410), 4) Thern (HDW) 36, 32·5 (13·120), 5), J. Bujak (Zak,) 26, 26 (9000). Nemecky po 1 skoku (30 m.) upadł i wycofał się. Ogólna kwalifikacja w mistrz. Tatr: 1) Thern (HDW) ponowny mistrz Karpat. 2) J. Bujak (Zak.), 3) Czech (Zak.), (uzyskał on w skokach II. kl. 3 miejsce (27·5, 26). Najlepszy ustany skok uzyskał Sieczka 34 m., najdłuższy Thern 36 m.

Antman, Poller, Fichtenholz i Frischer proszą o sprostowanie wiadomości z N-ru 6. w sprawie wystąpienia z klubu ŻKS Hagibor (Przemyśl).

RKS. „Swit" (Przemyśl) propaguje urządzenie wspólnego marszu drużynowego na 31 klm. Udział mogą brać jedynie kluby przemyskie.

Międz. Zaw. Narc. o mistrz. Środk. Europy w Janskich Laznach.

Przed skokami. „Djabelska“ skocznia, jej zalety i wady Skoki. Jak wyglądali nasi? Uczta poza konkursem. Klasa polska i europejska. Djament polskiego narciarstwa: Zeydel. Krytyka. Pro memoria. Wywiady.

(Ciąg dalszy. Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

W niedzielę 15 lutego przed skokami zapełniły się Jańske Lazne mnóstwem publiczności, specjalnie przybyłej na zawody z okolicy bliższej pieszo, automobilami, pociągami, końmi, a nawet na nartach przez góry. Oprócz tego specjalne sportowe pociągi zwoziły z głębi kraju, z Pragi, Pilzna, Pardubic, wielkie ilości widzów, żądnych tak wspaniałego widowiska, jakiem są skoki na nartach. Toteż na ulicach panował wprost „odpustowy“ tłok i gwar, a wszystko ciągnęło w kierunku skoczni, znajdującej się niemal w samym środku Janskie Lazne, w odległości 2 minut drogi od Kurhauzu.

Skocznia wspaniała, o rozbiegu stromym, wiodącym częścią bardziej spadzistą po drewnianem, sztucznem rusztowaniu, które naprawdę mogło nastraszyć niejednego, jak to się zresztą z naszymi bardziej rutynowanymi skoczkami stało. Później przechodzi rozbieg sztuczny w naturalny, mniej pochyły i następnie próg skoczni, niski i „wstydliwy“, bo wysoki zaledwie na 1·5 mtr. dziecięcy wprost wobec skoczni naszych w Jaworzynie, lub Krynicy, gdzie się leci wprost w przepaść z 2—3 metrowej wysokości. Ale tajemnica „Rüberahl — Schanze“, jak się nazywa skocznia w Janskich Laznach, leży właśnie w stromości dobiegu i umożliwia położenie niskiego stosunkowo progu, a co zatem idzie, minimum loopingu i złagodzenie lądowania. To drugie ułatwia budowa dalszej części skoczni, która za progiem na przestrzeni 20 mtr. jest pozbawiona zeskoku, a lądowanie na zupełnie równym poziomie jest niemożliwem. Właściwy zeskok zaczyna się dopiero po tych 20 mtr. od fatalnego garbu, który omówimy przy błędach skoczni i przechodzi w nachylenie 43°, niesłychanie strome, jak na nasze stosunki. Nachylenie to jest błogosławieństwem skoczni, gdyż lot na dół ciała skaczącego i stromość skoczni zlewa się niejako i daje w efekcie nadzwyczaj łatwe lądowanie, którego, zdaniem skoczków, się wprost nie czuje. Zeskok długi na jakie 60—90 mtr., niestety niema właściwego wyjazdu. Z powodu szczupłości miejsca bowiem i właściwości terenowych musiano zbudować t. zw. „Gegensteigung“, co się nie udało i uzyskano „Niedersteigung“. Na dole prasowało tak skoczków, że aż przykro było patrzeć, kiedy waliło nimi o śnieg po ładnych nawet skokach. Na własnej skórze ma pamiątki po tej skoczni niemal każdy, kto na niej skakał, gorzej zaś wyszli skoczkowie tej miary, co Buchberger (HDW Czechy), Eidenbenz (Szwajcarja), Kurt Endler (Niemcy). Wszyscy musieli, po takiem bliższem zapoznaniu się z ziemią, odstąpić od dalszej konkurencji.

Zaletami skoczni można nazwać: niski lot, łatwe lądowanie przy dalekich skokach i to tak, że im dalszy skok, tem łatwiejszy. Wadami są: zbyt stromy, choć krótki, dobieg, który niesłychanie deprymował naszych skoczków, co było fatalnem ze względu na to, że cały wysiłek psychiczny powinien był wyjść na sam skok; dalej ów garb, o który wielu skoczków nie odbijających się zupełnie, lub maskujących odbicie, zahaczało nartami i sromotnie padało; wreszcie ten fatalny „magiel“ na dole, który przyniósł skoczni nazwę „diábelsky mustek“ — jak ją nazwano w czeskich pismach.

Długość skoków, dochodzących do długości skoków w Chamonix w konkursie, byłaby z pewnością wzrosła do 60 mtr., przynajmniej w skokach takich „specjalistów“, jak Ljungmann, Dick i Wende, gdyby nie śnieg, który hamował widocznie i głośno. Narty naszych skoczków przy pierwszych skokach wydawały swojski dźwięk lwowskiego tramwaju na zakręcie, podobno nie bez cichego współudziału narciarzy, którzy „zadali“ im coś na hamowanie. Dlatego pierwsze skoki Mückenbruna i Rozmusa wahały się między 24—27 mtr. Jak śnieg wpływał na długość skoków, świadczy skok, wykonany przez Bergera (HDW), dzień przed konkursem, w którym Berger bez wysiłku i z wyraźną intencją oddania skoku byle ustanego skoczył 46 mtr., podczas, gdy najdłuższy skok w konkursie Norwega Ljungmanna wynosił 47 m., skok, jeśli idzie o odwagę i styl, wspaniały, obliczany na jaknajwiększą długość.

Skoki zaczęły się skokiem Bergera, otwierającym konkurs. Z wysokiej wieży obsuwa się w błyskawicznem tempie sylwetka narciarza, który po odbiciu się na progu skoczni, prostuje się i pochyla wprost zawrotnie wprzód, aby po lekkiem wylądowaniu zjechać wśród oklasków i okrzyków „Heil“ na dół. Następnie na znak sędziego startującego wyjeżdża Nr. 1. Jest nim świetny narciarz szwajcarski Lauener. — Skacze lekko 35 mtr. w ładnym stylu i o silnem nachyleniu, ale daje się odczuć rezerwa i dążenie do ustania skoku za wszelką cenę. Potem (wymieniam tylko bardziej znanych zawodników) skacze Koldowsky, znany czeski narciarz. Skok naturalnie ustany, ale niepiękny, narty prowadzone nierówno -- 33 m. Na tablicy ogłaszającej pokazuje się Blomseth (Norwegja). Zaciekawienie wzrasta, lecz Blomseth skacze ostrożnie, a w powietrzu rozstawia nogi; za to ląduje na 36 mtr., nadzwyczaj pewnie. Tablica wystawia nr. 21 — Franciszek Wende. Aż drży serce na samo nazwisko! Rzeczywiście skok wspaniały, śmiałe rzucenie się naprzód a potem tryk Thulina Thamsa, który już dzisiaj jest stylem, przełamania się, czyniący wrażenie, że skoczek chce w locie pogłaskać końce swych nart. Lądowanie pewne i spokojne, zjazd „z zamkniętemi oczyma“ przez to fatalne miejsce, gdzie tak innymi rzuca, potem oklaski i wołania 12.000 tłumu, a na tablicy, ogłaszającej długość skoków, wymowna cyfra 44 mtr. Buchberger Wincenty, uważany za jednego z najlepszych skoczków w Europie, skacze pewnie 43 mtr., ale na dole fatalny „magiel“ rzuca nim tak, że musi się z dalszej konkurencji wycofać. J. Adolf skacze „swoich“ 37 mtr. Włoch Faure 30 mtr., Schrimpler 42 mtr., Hinterauer 37. Wreszcie pierwszy Polak, nasz mistrz H. Mückenbrun, niestety nie wypełnia pokładanych nadziei w jego niekiedy zbyt wybujałej śmiałości. Skacze 26 mtr., z tremą, ale stoi. I to coś warte. Zwycięzca biegu, Nemecky A., ładnie skacze 33 m., Bim J. 37 mtr., wreszcie Dick Willy wspaniale, po thamsowsku 44 mtr., a po nim Norweg Ljungman, ogólny faworyt, budzący zachwyt swoim stylem, odwagą i pewnością. Odbija się na progu, jak z trampoliny, a potem to przełamanie się thamsowskie tak, jak Wende i Dick, tylko bardziej „rasowe“. Skok 44 mtr. Ładnie jeszcze Kröckel (mistrz Niemiec) i oto przychodzi kolej na Nr. 180. Jest nim młodziutki Tadeusz Zeydel, obecnie najlepszy skoczek Polski. Polska ekspedycja zdradza lekki niepokój. Nic dziwnego, Zeydel poza Polską, Jaworzynką i Krynicą, nigdzie jeszcze nie skakał. Choć u nas skakał dobrze, nawet najlepiej, to jednak musi się wziąć pod uwagę

i wysiłek psychiczny, potrzebny na wielką skocznię i tę rutynę, która nie każe się lękać. Ale rozmyślania i lęki nasze przerwał Zeydel, który śmiało ruszył do skoku. Odbił się odważnie, pochylił wprzód, zatrzepotał zakopiańską szkołą rękami, jakby chciał z nich zrobić skrzydla i zdawało się, że będziemy mogli bić brawo do syta, lecz niestety, jakiś utajony błąd pomścił się przy zeskoku i Zeydel upadł. Potem pojechał Rożmus, ostrożnie, za ostrożnie nawet, powoli, bo nie niosły narty i skoczył stojąco 25 mtr. Wprawdzie bardzo krótko, ale ustany skok, dobre i to. Jeszcze ładny skok Purkata (35 mtr.) i następuje skok drugi, a pierwszy w zawodach w skokach.

Odrazu można było zauważyć, że skoczkowie już zapoznali się ze skocznią, niezupełnie jeszcze, ale już nieco. I tak z wybitniejszych Lauener 38 mtr., Koldovsky 38, Blomseth 36, Berger (tylko w konkursie skoków) 39 mtr., Wende 40, Adolf 36, Schrimpler 39, Eidenbenz 38 mtr. Mückenbrun poznawszy, że nie taki djabeł straszny, skacze ustany skok 33 mtr., ale podkurcza „na wszelki wypadek" nogi. Nemecky 37, Bim 39, wreszcie Dick Willy swoje 44 poraz drugi, a Ljungman krócej o metr. Kröckel 33 i znowu skacze Zeydel. Tym razem naprawdę, pięknie, pochyla się, wyprostowany, jak tylko może, widać dobrą wolę i wielki talent, skok ustany 33, ale nota za styl z pewnością grubo lepsza od Mückenbrunna. I Rozmus, którego pokonała nieznana mu zwykle trema, zdobywa się na skok 30 mtr. ustany. Purkert 38 mtr. i ostatnie skoki w konkursie. Lauener 39, Koldovsky 36, Blomset 37, Berger 40, Wende 43, Adolf 35, Faure 36, Schrimpler 39, Hinterauer (Austrja) 39, Nemecky 37, Bim 39, Mückenbrun zmęczony i zdeprymowany psychicznie pada i zaczyna się licytacja między Dickiem, a Ljungmanem. Dick skacze 45, a Ljungman, chcący go nabić za wszelką cenę, 47. Zeydel stał widocznie w pobliżu, bo skacze pewnie 35 mtr., ale za to w jakim stylu! W szczytowym momencie, gdy najwyżej oddalił się od ziemi, kiedy go trzymamy wprost swojemi spojrzeniami, wychyla się i przełamuje! „Złapał fałsz!" — krzyczy ktoś radośnie, Rzeczywiście skok był ładny i naprawdę więcej powiedział o przyszłości Zeydla, niż dziesięć innych. Zeydel przez cały czas konkursu poprawiał się ze skoku na skok. Po nim Purkert odbija 38 i koniec konkursu. Skakało 60!

Teraz zaczyna się uczta dla wszystkich, złożona z kilku wprawdzie dań, ale jakich. Skoki poza konkursem Rieger, Wagner, Fischer, Lauener, Wende i ten deser niezapomniany skoku Ljungmana. Lauener pokazał, jak się skacze po obeznaniu się ze skocznią — 40 mtr. Dick przemęczony skacze 42, Wagner 38, Rieger 37, Fischer 40, Wende 41, aż wreszcie Ljungman pokazuje, co może Norweg, skacząc 49'5 mtr!

Rozpatrując styl naszych skoczków, należy stwierdzić, że Mückenbrun i Rozmus nie pokazali ani części tego, co umieją. Skakali, nawet na nasze wymagania, przeciętnie, a jak na nich, to bardzo słabo. Styl mają przedthamsowski, ale są tak młodzi, że nauczyć się mogą jeszcze wszystkiego. Nie potrzebuje się tylej uczyć, bo już dużo umie Zeydel, skaczący z naszych najlepiej, ale i jemu dobra szkoła przyniosłaby dużo dobrego, a nam europejskiego skoczka. Różnica między skokami Zeydla, a zagranicy, leżała w długości, mierząc na jakość — pół klasy. Mückenbrum i Rozmus gorsi o klasę. Potrzeba nam skoczni wielkiej i gości, lub trenera, którzyby pokazali, jak się skacze.

Klasa europejska idzie obecnie szybko naprzód. Dick, w rezultacie osądzony jako lepszy od Ljungmana, był mu równy, taksamo jak Wende. Bergera i Schrimpla cechuje spokój w powietrzu. Naturalnie, że samo się



Schiele (Zakopane) podczas biegu Międzynar. Zaw. Narc. o mistrz. Srodkowej Europy w Janske Lazne.

przez się rozumie, że oni wszyscy są wzorami, jak się ma podczas skoku wyglądać.

Sumując wrażenia skoków odkrywamy w Polsce narciarski djament w osobie Zeydla. Jak go oszlifujemy, takim go będziemy mieli. A sposobności dużo: Ljungman w rozmowie ze mną mówił, że telegraficznie zgłosił swój udział na Międzynarodowe Zawody w Zakopanem, które niestety zostały odłożone na lepszy śnieg. Jeżeli ten spadnie, należy o Ljungmanie pamiętać, bo niewiadomo, czy się sposobność taka trafi, a kto, jak kto, ale Ljungman bardzo dużo może nauczyć. Taksamo decydowali się do nas przyjechać Włosi, Szwajcarzy, Rumuni, Jugosłowianie i Czesi, łącznie z HDW. Niestety rozwiał te nadzieje halny wiatr.

Jak ze szczegółowych wyników w skokach widzimy gorsze są one znacznie od biegów, ale tłumaczy je wiele względów, jak kompletny brak treningu i trema naszych skczków niewytłumaczona, a jednak działająca na skok ich aż zanadto skutecznie. Zajmujemy miejsca w mistrzostwie po Czechosłowacji, Norwegji, Austrji, Szwajcarji, Niemczech i Włoszech. Za nami Jugosławja i Rumunia. Miejsce Mückenbruna 25 — mogłoby być conajmniej 15!

Krytyka.

Ekspedycja polska cierpiała na chroniczną wadę wszystkich naszych imprez — brak organizacji i świadomości swojego zadania. Nie należy o to winić ludzi, nie może też być rotm. Mryc, kierownik ekspedycji, dla nikogo czerwoną płachtą, gdyż robił co mógł, ale tyle miał zadań, że nie mógł podołać wszystkiemu. Nie odpowiada też trener Stolpe, który odznaczał się sumiennością i jaknajlepszemi chęciami. Odpowiada natomiast nasze tradycyjne zamiłowanie do bałaganu, mające swoją historję od początku naszych wypraw zagranicę. Ażeby nie przelewać pustego w próżne nie tykam reszty ludzi, ale natomiast pro memoria PZN-owi w kilku punktach wysunę to, czego należy się trzymać na przyszłość.

1) Zawodnicy, jadący na zawody, składają słowo honoru bezwzględnej karności i sportowego trybu życia!

2) Tosamo tyczy się członków ekspedycji, występujących w charakterze widzów, czy kibiców, o ile jadą razem z zawodnikami i korzystają z ulg i ułatwień, przysługujących członkom ekspedycji.

3) W szczególności, nie oddzielają się oni od ekspedycji na samodzielne wycieczki i podczas zawodów podporządkowują się kierownictwu celem niesienia pomocy zawodnikom.

4) Kierownictwo wyprawy rozdziela między siebie

reprezentację na zewnątrz (bankiety i posiedzenia) i troskliwą(!) opiekę nad zawodnikami.

5) Zawodnicy są odpowiednio żywieni. Niedopuszczalne jest takie pożywienie jak w Janskych Laznach, gdzie przed biegiem na 50 km., trwającym 6—7 godzin, zawodnicy otrzymali szklankę kawy i dwie bułki z masłem!

6) Jedzie wreszcie albo kierownik z zawodnikami, albo tyle osób, żeby każdy zawodnik miał swojego „opiekuna".

7) PZN. postara się o trenera do skoków, aby nasi nauczyli się naprawdę skakać tembardziej, że skocznia w Krokwiach pozwoli na wytworzenie naprawdę europejskiej klasy.

8) Wywarcie wpływu na zakopiańskie towarzystwa narciarskie, aby przypilnowały zmianę trybu życia pewnych zawodników, gdyż np. skakanie po przetańczonym wieczorze jest niedopuszczalne! A wina to nieświadomości!

Tych kilka rzeczy jest imperatywem, którego wypełnienie pozwoli naszemu narciarstwu przejść ostatni szczebel, jaki oddziela nas od europejskiej klasy. Uważam, że możemy być dobrej myśli tembardziej, że prowadzenie się zawodników zakopiańskich, Czecha, Gąsienicy Wł., Zeydla, Wilczyńskiego, Krzeptowskiego A. II, a ze starych braci Bujaków, jest bez zarzutu i to rokuje im przyszłość! (Nie mówię o Lwowiakach, którzy są prawdziwymi sportowcami).

Opinje i interwiewy.

Oprócz poprzednich mówiłem z kilkoma osobami z Czeskiego Związku Narciarskiego. Wszystkim nasi zawodnicy się podobali i ogólnie robili wrażenie „dobrego materjału" (pochlebne, choć ironiczne). Jugosłowianom zaimponowaliśmy, może dlatego, że mieliśmy wyniki lepsze od nich.

Ljungman, świetny narciarz, Norweg, właściciel fabryki nart, mówił: „Skakać to jeszcze nie umiecie, ale przyszłość macie przed sobą" i wypytywał się o skocznie w Polsce.

Inż. Strzałkowski, delegat PZN, stwierdzał, że nasi zawodnicy są tąsamą klasą, co zagraniczni (było to jeszcze przed skokami) i tylko dzięki pewnym niedociągnięciom wyprawy (które wymieniłem) ustąpili zagranicy. Zwrócił uwagę na psychiczne przemęczenie naszych narciarzy, którzy startowali przez krótki czas i bez dostatecznego treningu, uiemal dwa razy w tygodniu (tem też uzasadniał wynik Bujaka Fr.). Żałował, że nie było Zamojskiego i Gąsienicy-Sieczki, którego śmiałość wróżyła mu dobry wynik w skokach.

Rotm. Mryc, wiceprezes PZN, nie mówił nic, ale był z wyników naszych niezadowolony i nie pozwolił im na zwiedzenie Pragi.

Zawodnicy twierdzili, że mogli wyjść lepiej, ale nikt nie okazał, że mu na tem zależy, więc nie dali tego, co mogli. *Andrzej Sławski.*

Przegląd sportowy lokalny.

Podczas gdy w sali Magistratu reprezentanci wszystkich związków okręgowych wytężali swe mózgi nad przebrnięciem kryzysu i przełomu w PZPNie, — niektóre nasze lokalne drużyny kontynuowały swe gry treningowe, towarzyskie, przyciągając już nieco większą ilość widzów, głównie dzięki niezwykle tanim biletom wstępu (50 gr. do 1 zł. za siedz.).

Najwięcej widzów, bo około 2000, ściągnęły 28. II. na boisko Makkabi zawody Makkabi—Olsza 1:1 (1:1). Zainteresowanie było tu zrozumiałe. Olszy wszak udało się wejść ub. roku do kl. A., a nie faworyzowanej Makkabi, przestrzelenie rzutów karnych zadecydowało, obecnie zaś biało-niebiescy z powrotem zdobyli A klasowość, a Olsza nie umiała się utrzymać w nowej swej siedzibie. Tak Olsza, jak i Makkabi, utraciła kilku dobrych graczy i składy obu drużyn przedstawiły się znacznie słabiej. Mimo to Makkabi, otrząsnąwszy się z chwilowego oszołomienia po szczęśliwie, pięknym strzałem Duźniaka zdobytym goalu, rozpoczyna grać celowo i skutecznie, i z centry dolnej Orensztelna, po dobrem podaniu Blasbalga, wyrównuje Goldfluss piękną główką. Odtąd do przerwy i aż do końca gry przewaga techniczna i taktyczna Mak. Obie strony nie wyzyskały możliwych szans, szczególnie kilku dobrych i pewnych nie zrealizowała Mak. Gra naogół żywa, ale niezbyt wysokoklasowa. W Olszy dobry środkowy ataku i pomocy, oraz lewy back, w Makkabi skrzydłowi, reszta słabsza. Brak jednolitości i myśli przewodniej u obu drużyn. Sędziował p. Sternberg.

1. III. Wisła — IFC Katowice 3:2 (1:1). Zaledwie 300 widzów ściągnął mecz ten na boisko Wisły. Goście ustępowali wprawdzie w składzie mocno osłabionym (pono 5 rez.) prawieże kompletnej Wiśle (2 rez.) pod względem techniki i orjentacji, dorównywali natomiast jej zupełnie w przebojowości i ambicji. Toteż tylko rzut karny (1-sza bramka) zadecydował o zwycięstwie Wisły, bramkarz bowiem młody katowiczan, następca Görlitza, spisywał się bardzo dzielnie. Zwycięstwo nieznaczne Wisły na własnym terenie nie wskazuje na zbyt wysoką formę kandydata mistrzowskiego, toteż ciekawym będzie rewanż 8 bm. w Katowicach. Brzydkim epilogiem było zmuszenie niedołężnego wprawdzie sędziego III klasowego niebardzo sportowymi środkami do zrezygnowania po przerwie z tego urzędu, po pauzie zaś prowadził mecz trener Wisły p. Schlosser. — Wyznaczony sędzia p. Dr. Wojakowski, z powodu udziału w Walnem Zgrom. PZPN u, nie przybył, zawiadamiając naturalnie na czas sekretarjat, urzędnik jednak KZOPN-u zbyt późno zajął się odnalezieniem zastępcy.

1. III. Cracovia — Zwierzyniecki KS 5:0 (3:0). Boisko Makkabi (Crac. restauruje). Widzów około 1000. Interesujące spotkanie z rozwijającym się zwycięzcą Jutrzenki, grającym wprawdzie surowo i niemetodycznie, ale ambitnie i z werwą. Szczególnie środek ataku, lewy skrzydłowy i lewy back zasługują na wyróżnienie u Zwierzynieckiego. Cracovia z młodymi, nowymi łącznikami, z których Rusinek (dotąd lewoskrzydłowy) zdradza rzadkimi, ale błyskotliwymi momentami, talent napastnika przebojowego i zdecydowanego, Limanowski zaś jeszcze b. słaby. Wybijał się ponad wszystkimi Sperling pod każdym względem, dobrymi byli również Zastawniak, Strycharz, Fryc, Gintel, Kubiński. Ciszewski na centrze nieco bledszy, Chruściński w środk. pomocy pracowity, ale bezplanowy. Crac. zwyciężyła łatwo i gładko, raczej pracą indywidualną, niż zespołową. Poziom przeciętny meczu dobrej II. klasy. Sędziował zastępczo p. Sternberg.

Garbarnia — Amatorzy 2:1 (1:0). Zawody kwalif. o mistrz. kl. C dały naogół b. ładną obustronną grę przy przewadze Garb. Amat. stawiali jednak zacięty opór i wynik mógł również być korzystniejszym. Mecz ten zakończył się incydentem protestu kap. Garb. wobec sędziego p. Molknera, za co pierwszy został z boiska wydalony. Boisko Makkabi. Widzów 800.

Sparta - Uranja 2:2 (0:2). Zaw. tow. Boisko Jutrzenki Uranja z 4 rez. Sędzia p. Raab.

RKS Legja — Jutrzenka II. 2:2.

List z Wiednia.

Austrja – Szwajcarja grają definitywnie 22. marca we Wiedniu. Amatorzy w szczęśliwej walce zwyciężają Simmering o mistrz. 3:2! Wiedeń gra w hockeyu na lodzie z Pragą bez rozstrzygnięcia! Polaschek zdobywa w Oslo 8 me miejsce. Schaffer znowu jedzie...

Nic nie zakłóci długiego i przyjaznego stosunku panującego między Austrją, a Szwajcarją. Były wprawdzie ostatnio drobne nieporozumienia, zanosiło się nawet na burzę, ale to wszystko załatwiono ugodowo, spokojnie i roztropnie, jak przystało na prawdziwych i szczerych przyjaciół. Mam na myśli środową konferencję Austrji, Węgier i Szwajcarji. P. Gassmann, jako sekretarz Zw. Szwajcarskiego, Szigeti i Dr. Fodor z Budapesztu, wiceprezydent Ebersthaler, Falk i Hugo Meisl, jako gospodarze, byli na niej reprezentowani. Po krótkiej i rzeczowej debacie ustanowiono następujące terminy dwóch spotkań międzypaństwowych Szwajcarji: 22. marca Szwajcarja przeciw Austrji we Wiedniu, 25. marca Szwajcarja przeciw Węgrom w Budapeszcie. Dyplomaci Wiednia i Budapesztu postanowili wziąć na siebie wspólne ryzyko urządzenia obydwóch spotkań.

Nie mają szczęścia biedni i zagorzali sympatycy futballu. Kilkadziesiąt tysięcy sportowców oczekiwało z niecierpliwością wielkich mistrzowskich spotkań niedzielnych, ale boiska okazały się niestety niezdatnemi do gier. Już dzień poprzedni nie wróżył nadzwyczajnej pogody, a niedzielne godziny przedpołudniowe zużył tym razem... śnieg, który utworzywszy silny i brutalny zespół kombinowany z deszczem i gradem, w najbardziej nieodpowiedni i wcale niezważający na lamentujących sportowców sposób, zamieniał suche wiedeńskie boiska w wielkie pola błotniste. A popołudniu około godź. 3 ciej, u wszystkich radioamatorów odpadła klapa od aparatu, a spodziewający się usłyszeć o jakichś najnowszych, senzacyjnych morderstwach, okropnych samobójstwach i ścinających krew w żyłach śmiertelnych katastrofach, srogo się zawiedli. Albowiem tym razem zostały przez radio „tylko“ zawody futballowe odwołane. Wspomnę przeto o sobotniem spotkaniu mistrzowskiem Amatorzy – Simmering. Obie drużyny okazały się całkiem równorzędnymi przeciwnikami, a zwycięstwo Amatorów 3 : 2 trzeba przyjąć z tem zastrzeżeniem, że spotkanie to mogłoby być całkiem śmiało w tymsamym stosunku dla Simmeringu rozstrzygniętem. Prawdziwie nieszczęśliwym i niefortunnym sędzią okazał się p. Werner. W drugiej klasie FAC, po zwycięstwie nad Bewegungspieler, wysunął się na czoło tabeli. Z zawodów przyjacielskich na pierwszy plan wysunęło się spotkanie Vienna—Cricketerzy. Przeszło już 30 lat upłynęło od chwili, kiedy poraz pierwszy spotkali się ci pionierzy sportu wiedeńskiego. Wiele rzeczy zmieniło się w tym potężnym czasokresie. Drużyna Cricketerów pozostawiła po pierwszych latach swego istnienia znakomite i niezatarte wrażenie. Uważano ją podówczas za najlepszą drużynę kontynentu I Wiedeń był z tego dumny. Później jednak przyszły kryzysy finansowe, wędrówki i dezercje poszczególnych graczy, a dzisiaj miejscem tej sympatycznej jedenastki jest amatorska druga klasa. A Vienna, ze zmiennem szczęściem, po wielkich i licznych okresach słabości, dzisiaj pod sprężystem kierownictwem p. Hugo Meisla, zajmuje nieprzeciętne miejsce w międzynarodowym futballu. Spotkanie tych dwóch drużyn, niegdyś clou stolicy, dzisiaj przeszło do spotkań drugorzędnej wagi i tylko 200 osób było obecnych na ostatnich tych zawodach. Cricketerzy musieli się uznać jedenastką słabszą od pierwszoklasowych i po ambitnej grze przegrali oni 2 : 1.

Ładny sukces uzyskała w niedzielę reprezentatywna wiedeńska drużyna hockeyowa na lodzie. Przeciwnikiem jej była repr. Pragi i goście musieli się zadowolnić wynikiem nierozstrzygniętym 1 : 1. Gra dała silnie naprężającą i denerwującą walkę. Z powodu niepogody tylko 500 widzów.

Tymczasem w Oslo rozgrywały się wielkie spotkania o mistrz. świata w jeździe szybkiej na lodzie. Nasz młody łyżwiarz, Polaschek, spisał się doskonale. Konkurencje rozpoczęły się w sobotę biegiem na 500 metrów. Sztreka ta jest bodaj najsłabszym punktem Polaschka i na 24 zawodników zdołał on przybyć zaledwie 16-ty. Pierwsze miejsce zajęli Finnowie, Thunberg i Valenius. Ale już w następnym biegu na 5000 metrów pokazał Polaschek swoje pazurki. Biegł on jako piąta para z Christensensen i uzyskał czas 8 : 50 5, podczas gdy jego konkurent 9 : 25 1. Wyczyn Wiedeńczyka był tylko 7 3 słabszy od czasu mistrza Thunberga. Już po dwóch biegach zyskał sobie Polaschek sympatje 16 000 publiczności, która go żywo oklaskiwała. Niedziela przyniosła biegi na 1500 i 10.000 metrów. W pierwszej konkurencji czas Wiedeńczyka słaby. Zato odbił sobie Polaschek tę stratę w biegu na 10 000 metrów. Biegł on z Carlsenem i przybył pierwszy do mety w czasie 18 : 00 3. 20.000 widzów wzniosło owacyjne „hurra“ na cześć zwycięzcy, który stał się w tych dwóch dniach prawdziwym ulubieńcem publiczności i najbardziej popularnym graczem meetingu. W ogólnej klasyfikacji zajął Polaschek 8-me miejsce.

Amatorzy znowu trzęsą się ze strachu, albowiem ich środkowy napastnik Schaffer jest bezwzględnie zbyt czułym na wszelkie pojęcia materjalistyczne. W piątek fenomenalny ten technik bawił w Pradze i miał podobno trenować nawet na boisku DFC. A wieczorem konferował on już z zarządem Sparty. Jak ta konferencja wypadła, nie jest jeszcze we Wiedniu wiadomem, ale niejeden sportowiec wiedeński życzy sobie, aby mała kasa Czechów nie mogła dostatecznie zapełnić kieszeni wielkiego Schaffera.

25. II. 1925. *Emes.*

Sport w Otwocku. W październiku r. ub. powstał w Otwocku klub sportowy OKS (Otwocki Klub Sportowy). Klub ten rozwija się z iście amerykańską szybkością, bo w przeciągu 3-ech miesięcy intenzywnej pracy utworzył dwa niezłe zespoły piłki nożnej i sekcję lekkoatletyczną. Niedawno uzyskał poparcie Magistratu m. Otwocka pod warunkiem, że się zalegalizuje, co w niedalekiej przyszłości nastąpi. Zarówno futballiści, jak i lekkoatleci, zawzięcie trenują. Dotychczasowe wyniki OKS-u są następujące: W r. ub. ze szkolną drużyną „Huragan“ 1 : 2 i 0 : 2; z Wisłą (Miedzeszyn) 1 : 8, która bije „Huragan“ 6 : 0, ale już 1. II. r. b. dzięki ciągłym treningom wygrywa z Wisłą w Otwocku 5 : 2, a tydzień później zwycięża Wisłę na jej własnem boisku 2 : 1. 1 marca gra z reprezentacją Gimnazjum Otwockiego. Tydzień później sekcja lekkoatletyczna urządza zawody z udziałem kilku klubów. OKS. grał 5 meczów, z czego wygrał 2, przegrał 3. St. br. 9 : 15. Gole strzelili: Obara I. 1, Kryński, Soldszmidt I, Szwajcer II. i Bogdalski po 2. Obecny skład OKS-u jest: Gręda, Staszkiewicz, Obara I, Kryński, Szwajcer I, Bogdalski, Holewiński, Łubiański, Szwajcer II, Sokolik, Jaworski.

Sz. Zygmunt („Amatorzy“, Kowel) jest jednym z najlepszych kolarzy Wołynia.

Futball w Równem stai bardzo wysoko: WKS. „Hallerczyk“ zajął już należne mu miejsce w klasie „A“; ŻKS. „Hasmonea“ pnie się również do góry i jest obecnie w klasie „B“ i w tym roku ujrzymy ją zapewne w kl. „A“.

Ogółowi sportowców polskich jest nieznanem, że co roku rozgrywane jest tzw. „mistrzostwo nadbałtyckie“ w piłce nożnej pomiędzy mistrzami poszczególnych części byłego imperjum niemieckiego, obecnie politycznie rozdzielonych, a mianowicie: Pomorza, Prus Wschodnich i Gdańska. W roku bieżącym przystępują do tych zawodów mistrz Prus Wschodnich „V. f. B.“ (Królewiec) i mistrz Gdańska „Neufahrwasser 1919“. Ciekawe, kto przystępuje do tych zawodów z ramienia Pomorza?

Zeisler Lajos, trener Ł. K. S., powrócił z urlopu i zajął się pilnie trenowaniem drużyn.

W Szwecji kontrolują organy urzędowe 4 razy w roku bez uprzedniego zawiadomienia wszystkie znajdujące się w ruchu automobile co do ich pewności w funkcjonowaniu.

Niemieccy bokserzy, Nispel, Schröder i Volkmar, doszli do finału w turnieju bokserskim w Stockholmie.

Polonja nosi się z zamiarem sprowadzenia bodaj na jeden mecz do Warszawy drużyny angielskiej „Notts County“.

Delegat toru automobilowego Indianopolis, Myers, znajduje się obecnie w Europie dla przyjmowania zgłoszeń w Belgji, Niemczech, Włoszech, Francji i Anglji na odbyć się mające 30. V. br. 500-milowe wyścigi w Indianopolis.

Suzanne Lenglen — Helen Wills. Senzacyjne to spotkanie tennisowe nastąpi w roku bież. z wszelką pewnością tak w Wimbledonie, jak i Paryżu, albowiem Lenglen jest silnie zdecydowaną bronić swego tytułu mistrzyni świata przed młodą, a fenomenalną rywalką amerykańską, której bez swej winy ustąpić musiała bez walki ubiegłego roku z powodu niedyspozycji i złego stanu zdrowia.

Zebranie klubów podokręgu tarnowskiego odbyło się 1. marca br. w Tarnowie. Delegatem Zarządu K. Z. O. P. N u był p. Krzakowski.



Reprezentacja Francji (Rugby) przeciwko All Blacks, N. Zelandja.

Drużyny poł.-amerykańskie, National Montevideo i Club Athletico Paulistano (Sao Paolo) udają się do Europy na szereg meczów. Dotychczasowy program jest następujący: Montevideo gra 8. III. z teamem Paryża, 14. III. w Havre z teamem Normandji, 15. III. z tymsamym przeciwnikiem w Rouen, 7 dni później w Roubaix przeciw Francji północnej, 11. IV. przeciw F. C. Barcelona w Barcelonie, 12. IV. przeciw Europe w Barcelonie, 3 dni później przeciw kombinowanemu teamowi obu ostatnich drużyn. — Paulistano gra 15. III. w Marsylji przeciw teamowi francuskiemu, 19. III. w Marsylji przeciw Olimpique (Marseille), 22. III. ze Stade Français w Paryżu, 11. IV. z F. C. Bern w Bernie Szwajcarskiem, 13. IV. w Zurychu z kombinowaną drużyną Grasshoppers i Young Fellows.

„Marnotrawni synowie“ Akimow, Krassowski, Wójcik, którzy kilka miesięcy temu wstąpili do „Korony“, wracają do Legji. Prócz tego grać będzie Łańko (dawniej Kraków, następnie Wilno, obecnie Warszawa). I, jak chodzą pogłoski, Zoller (dawniej Legja, obecnie W. T. C) także ma wrócić do Legji. Jeśli to wszystko okaże się prawdą, to Legja rozporządzać będzie bardzo silnym składem, który dobrze się da we znaki klubom klasy A.

Eddie Martin, nowy bokserski mistrz świata wagi bantamowej, został zdyskwalifikowany z powodu zbyt lekkiego traktowania meczu z Pisano’em w Brooklynie i niestosowania się do sędziowskich ostrzeżeń.

Grodzieński klub gimnast.-sportowy Hasmonea, istniejący już 6 lat, rozszerzył obecnie swą działalność przez utworzenie, oprócz sekcji gimnastycznej i piłki nożnej, także następujących sekcji: lekko-atletycznej, wioślarskiej, pływackiej, narciarskiej, piłki ręcznej, oraz muzycznej i dramatycznej. Hasmonea posiada odpowiedni lokal dla ćwiczeń, czytelnię, pokój szachowy i szereg pokoi, należących do poszczególnych sekcyj. Gmach klubu znajduje się przy ul. Mostowej 2. W obecnej chwili liczy klub koło 300 członków czynnych i do 500 członków biernych Niedawno obrany Zarząd na rok 1925 pracuje dość dobrze, przynosząc wielkie korzyści grodzieńskiemu ruchowi sportowemu, oraz plony dla swego klubu. Wielki nacisk kładzie na sekcję gimnastyczną, natomiast lekceważy piłkę nożną, która znajduje się obecnie w stadjum upadku. Gimnastyka w klubie grodzieńskim mogłaby stać na należytym poziomie, ale doskonały młody materjał został zepsuty i zmarnowany przez forsowanie wyłączne grupy wzorowej, która umie tylko dla siebie ćwiczyć, ale nie prowadzić tyle nowopowstałych grup. Sekcja wioślarska pracuje energicznie, ale wątpię, czy przyniesie korzyści klubowi. Kierownikiem sekcji piłki nożnej został p Ginzburg.

W czasie uroczystości tysiąclecia w Kolonji, która odbędzie się w lecie, zainscenizowane zostaną wielkie zawody w podnoszeniu ciężarów, zapaśnictwie i gimnastyce wzorowej.

Magsam, zapaśnik berliński, wyemigrował do Ameryki.

Mistrzostwa tennisowe Szwajcarji na sali zdobyła w grze podwójnej panów para Kehrling—Kleinschroth przeciw Demasius—Moldenhauer (3 : 6, 6 : 3, 6 : 4, 6 : 3), zaś w grze podwójnej mieszanej para Neppach — Kleinschroth przeciw Togram—Kehrling (6 : 4, 4 : 6, 6 : 3).

Sekcja Tennisowa K. S. Cracovia zawiadamia, że zamówienia na korty tennisowe, jak i na godziny gry z trenerem, przyjmuje się w lokalu klubowym przy ul. Stolarskiej 6, I. p. (oficyny) w dni powszednie od godziny 6. do 7. wieczór. W razie sprzyjającej pogody korty oddane zostaną natychmiast do użytku grających. Oficjalne otwarcie kortów nastąpi jednak dopiero po ustaleniu się pogody.

Na paryskim kolarskim torze zimowym 15 um. (mistrz. zimowe) zwyciężył w biegu na 50 km Wynsdau (Belgja) w 43'08", 2) mistrz świata Linart (Belgja) 150 m w tyle, 3) Kaenan (Ameryka) z powodu defektów maszyny 7 okr. w tyle, 4) Vanderstuyft (przerwy w biegu).

W Brukseli 100 km bieg pojedyńczy. 1) Van Nek (Hollandja) 2:27'37" w wielkim stylu, 2) Toellenbeck (Belgja) 3) Van Kempen o 1 rundę.



Słynny zespół Nowozelandczyków, All Blacks, przed meczem z reprezentacją Francji (37:8 i 30:6).

Schaffer grał na meczu Amatorów wied. przeciw Slovanowi o mistrz. na środk. pomocy (nie w obronie) i był najgorszym graczem na boisku. Naturalnie był to wielki błąd kierownictwa sekcji, Schaffer bowiem jest genjalnym w prowadzeniu ataku, a zerem w defenz.

Verneer, startujący obecnie w Niemczech hollenderski długodystansowiec, zamierza w obecnym sezonie startować we wszystkich większych wyścigach kolarskich szosowych.

We Włoszech przeniesiono przy rewizji podziału klasowego wielu kolarzy z II do I klasy. Np. słynny Tonani otrzymał dopiero teraz I. klasowość, taksamo Rizetto. Reszta I. klasowych jeźdźców jest następ.: Bestetti, Enrici, Ordinno, Binda, Gordini, Lazaretti, Ferrario, Zaraga.

Opinja Wiednia uważa, że Amatorzy, mimo swego obecnego prowadzenia w mistrzostwie Wiednia, są w I. lidze w obecnej formie jedną z najsłabszych drużyn. Są to skutki braku Popovicha i braci Konradów. Tylko fenomenalnemu bramkarzowi Lohrmanowi zawdzięczają jeszcze Amatorzy swą pozycję.

Mecze lokalne wied. Hakoahu po powrocie z tournée tego klubu po Egipcie i Palestynie przyniosły mu wielkie porażki.

Hugo Meisl zaprojektował Wied. Zw. Futb. mecz ang. amatorów Corinthians z teamem Wiednia we Wiedniu. Koszta wynosić mają około 300 funtów szterlingów. Termin przewidziany 16 wzgl. 18. IV. br. Zarząd Zw. uchwalił upoważnić Meisla do pertraktowania w tej sprawie z I. ligą wiedeńską.

Na 6-dniowe wyścigi w Paryżu ofiarowała fabryka automob. Citroen 6 wozów jako przemje.

Polskie Towarzystwo Łowieckie w Warszawie rozwija godną podziwu działalność, propagując sport strzelecki. U barjery gromadzi się z każdym dniem większa liczba uczestników, których strzały są coraz lepsze, celniejsze. W szczególności młodzież szkolna w godzinach popołudniowych tłumnie zalega strzelnicę. Konkursy, urządzane przez P. T. Ł., cieszą się coraz większą ilością „mistrzów". Fenomenem w swoim rodzaju jest p. Maciejewski, poprawiający swe wyczyny z konkursu na konkurs. Wykazują one cały szereg strzelców o zachodnio europejskim poziomie strzelania. Ostatni konkurs odbył się 15 lutego dla dwóch kategorji strzelców. Do I. klasy zostali zaliczeni ci, którzy już wzięli nagrodę w ubiegłych konkursach. Reszta, tj. ci, którzy jeszcze nagród nie zdobyli, zaliczeni do II. klasy. Wynik I. klasy: 1) Maciejewski w 3 tarczach 279 p. (w poprzednich konkursach 264 i 275 p.), 2) Laszkiewicz 271 p. (poprzednio 262), 3) Załęski 262 p. Wynik II. klasy: 1) Kołaczkowski 265 p., 2) Bittner 253 i 3) Walter 256 p.

Popisy kolarskie i piłka rowerowa w Warszawie. Około 30 członków górnośląskich towarz. kolarskich przybyło na specjalne zaproszenie Warszawskiego Tow. Cykl. do Warszawy celem zademonstrowania produkcyj w jeździe sztucznej. Ewolucje Górnośl. cieszyły się powodzeniem. Wielkiem powodzeniem cieszyła się także piłka rowerowa, poraz pierwszy zademonstrowana w Warszawie. Zasady gry w piłkę rowerową są b. zbliżone do gry w piłkę nożną. Polega ona bowiem na tem, by przedniem lub tylnem kołem roweru wbić piłkę do bramki przeciwnika. Gra była bardzo emocjonująca. Ogólnie podziwiano doskonałe opanowanie roweru i piłki. W 15' spotkaniach brały udział 4 drużyny (po 2 graczy w każdej) z Tow. Cykl. w Katowicach, ze „Sportu", z Małej Dąbrowy i „Orła" z Gliwic. Zwycięzcą został „Orzeł", bijąc Katowice 4:3.

Corinthians grają w Niemczech 3 mecze. W piątek wielkanocny z Sp. C. 1889 w Kolonji, w niedzielę wielkanocną z Hamb. Sp. Ver. w Hamburgu, w poniedziałek wielkanocny z Tennis Borussia w Berlinie. Trzy dni później grają Anglicy swój jedyny mecz we Wiedniu.

Budapeszteński BTC. prosił Włoski Związek Futb. o zwolnienie dla 3 swoich reemigrantów, atoli Zw. Włoski odmówił kategorycznie temu żądaniu motywując, że gracze ci są członkami włoskich towarzystw i biorą udział w bieżących mistrzostwach. W myśl zatem statutów Fify nie są uprawnieni do gry na Węgrzech. Węgrzy starają się w drodze ugodowej skłonić Włochów do ustępstw.

Union Žižkov jest obecnie najlepszą drużyną amatorską Pragi. Cisar, Kaliba i Prokop, starzy internacjonali, są jego podporą.

List z Budapesztu.

Echa z Medjolanu i Sevilli. — Budapeszt dla prowincji. — Pierwsza runda II. części mistrzostw.

Na ostatniem posiedzeniu plenum (Zarządu Węg. Żw. Futb. — Red.) zdali kierownicy ekspedycji swoje sprawozdania o meczu międzypaństwowym Włochy — Węgry i o meczu Budapeszt — Andaluzja. Zarząd musiał znieść wiele uzasadnionych zarzutów, mimo pełnego sukcesu we Włoszech i częściowego sukcesu w Sevilli, że ustalił ważne zawody w czasie dla siebie najniekorzystniejszym. Było to prawdziwem szczęściem, żeśmy nie ponieśli klęski we Włoszech, inaczej musielibyśmy znowu donosić o ciężkich atakach, które nie pozostałyby bez następstw dla prezydjum. Nigdy się to już nie zdarzy, aby wysłaną została w bój drużyna radiowa, jak się wyraził kapitan związkowy. Drużyną radiową nazwał on jedenastkę, wystawioną przeciw Włochom, albowiem przeważna część graczy reprezentatywnych została zestawioną na podstawie telegraficznych i listownych relacyj kierowników ekspedycyj drużynowych. Jedną zaletę miał ten szczególny skład. Okazało się, że celem uzyskania zwycięstwa niekoniecznie musi się opierać na starych kanonach i że jest wskazanem przyciągnięcie tu i ówdzie młodych sił, których zapał i ochota uzupełniają ewentualne braki w umiejętności. Czyż nie jest to ironją, że w ubiegłym meczu międzypaństwowym, rozegranym przeciw Włochom w Genui, nasza jedenastka z atakiem: Braun, Molnar, Orth, Hirzer, Weiss, przeciw tejsamej prawie drużynie nie mogła uzyskać ani jednej bramki, natomiast atak: Remay, Takacs, Orth, Spitz, Kohut (w którym Kohut zdjął niedawno koszulkę III. klasowej drużyny, Remay i Spitz jeszcze ubiegłego roku należeli do II. klasy), zdołał mimo to strzelić 2 bramki? — Włosi uskarżali się, że przypisują swoją klęskę brakowi środkowego pomocnika z Genui — Burlanda, którego nie zdołał zastąpić Baldi z Bolonji. Jeśli uwzględnimy, ilu Burlandów Węgrzy stracili, a ilu Baldich znajdowało się w naszej linji ataku, wówczas musimy zwycięstwo nasze oceniać jeszcze wyżej.

Na samotnej wyżynie znajdował się dotychczas Budapeszt w porównaniu do prowincji. Prowincja traktowaną była dotychczas bardzo po macoszemu. W dotychczasowym systemie mistrzowskim daną była prowincji sposobność tylko jeden raz zmierzenia swych sił w jednej jedynej walce o mistrzostwo Węgier. Teraz jednak ma być inaczej! 6 mistrzów prowincjonalnych związków będzie odtąd walczyło przeciw 2 pierwszym Związku budapeszteńskiego w 2 grupach. 3 rundy rozstrzygną o mistrzu Węgier. Walka o II. miejsce w zawodach mistrzowskich Budapesztu nabierze większej wartości, albowiem dzięki temu nowemu systemowi mają i znajdujący się na drugich miejscach możność zdobycia mistrzostwa Węgier. — Przed kilku tygodniami uchwaliło plenum, że każde budapeszteńskie I. i II. klasowe towarzystwo zobowiązanem jest dwukrotnie w roku rozegrać mecze z 2 prowincjonalnemi towarzystwami. Także i finansowe warunki zostały równocześnie ustalone. Z tych wszystkich innowacyj spodziewamy się ożywienia sportu futballowego na prowincji. Kluby w Szeged, Szombathely, Debreczen, mogą śmiało stawić czoło każdej drużynie budapeszteńskiej na swoim gruncie.

Wspaniała aura wiosenna wypełniła pierwszą niedzielę futballową (15. II). Dobra frekwencja na boiskach udowodniła, że zainteresowanie dla nadchodzącego sezonu utrzymało się w czasie zimowych miesięcy. FTC i MTK miały się spotkać zaraz pierwszej niedzieli, obydwa jednak wolały odroczyć spotkanie do czasu korzystniejszego. FTC zaprosił do siebie Viennę, MTK zaś kolejarzy z Debreczen. Zbyt trudne zadanie dla pierwszego, zbyt łatwe zaś dla drugiego. Była to ryzykowna impreza ze strony FTC wyszukać sobie na pierwszego przeciwnika będącą w pełnym treningu Viennę. Mógłby on uniknąć tej klęski. Vienna czekała spokojnie, aż FTC wyda z siebie wszystko, nie nadwerężała się w I. połowie i zwyciężyła pewnie i z przewagą w II. połowie. Jej 2 bramkom nie zdołał tymrazem rozluźniony atak FTC żadnej przeciwstawić. Blum z FTC okazał się jeszcze ciągle główną podporą swego towarzystwa. MTK zaś traktował swych przeciwników z prowincji jako objekt treningowy, nie nadwerężał się i będzie napewno w przyszłym tygodniu (22. II) przeciw BEAC pracował pełną parą. W pamięci wszystkich tkwi jeszcze jedyna niezwycięska gra MTK przeciw BEAC, zakończona nierozstrzygniętą, a w której to walce udowodnił BEAC, że na swojem własnem boisku zdolny on jest stawiać przeszkody na drodze nawet najlepszym.

Niespodziewanie twardym przeciwnikiem był dla Törekvesu BEAC. Słaby promyk nadziei istnieje jeszcze zawsze dla stojącego na końcu tabeli Uniwersytetu, że zdoła może jeszcze ujść przed spadkiem klasowym. Bohatersko walczył on przeciw Törekvesowi, który, wedle swoich 2 meczów treningowych oceniany, szedł do walki jako pewny zwycięzca. Wkońcu byli jego zwolennicy zadowoleni wydobyciem rezultatu nierozstrzygniętego 1 : 1. Teren boiska BEAC nie jest dogodnym dla płaskiej gry kombinacyjnej, z powodu czego był Törekves zmuszonym grać górnemi piłkami, co jest raczej sposobem gry BEAC, niż Törekvesu.

Vasas wydaje się być obecnie zmęczonym. W grze nierozstrzygniętej musiał on się podzielić punktami ze Zuglo, który oddawna znanym jest z tego, że gdy go bucik gniecie, zdolny jest do walki bardzo ofiarnej. Stoi on na 9 miejscu z 8 punktami, blisko strefy niebezpiecznej. Jak w roku ub. będzie on i w bieżącym walczył z największem zaparciem się, aby móc pozostać w I. klasie.

BTC miał bardzo smutną niedzielę. Brak dyscypliny jednego jego gracza doprowadził do jego wykluczenia, a gdy inny gracz przeciw temu protestował, doznał tegosamego losu. Przeciw 9 graczom nie było trudnem III. Obwodowi wyjść jako zwycięzca (3:0). — NSC zwyciężył przeciw równorzędnemu przeciwnikowi, KAC 2:0.

Najprzyjemniejszą niespodzianką była dobra gra UTE. Obrona jego, z obu braćmi Foglami, była oddawna wybitną, a tylko atak nie chciał funkcjonować. Brakło kierownika ataku. Priboj, marnotrawny syn, powrócił do domu ojczystego i jak się okazało w meczu przeciw VAC owi był Priboj także przeciw dobrze renomowanej obronie VAC u odpowiednim dyrygentem napadu. Rok, spędzony u Sparty praskiej, nie przeszedł u niego bez śladu. W szkole obcych klubów poduczył się on nieco. Nareszcie zaznaczyć może węgierski futball także pewną korzyść z wędrówek graczy.

W najbliższą niedzielę wstępują wszystkie kluby w szranki. 20. II. 1925.

Walki mistrzowskie. — Mecze w Pradze. — Uznanie władz politycznych. — Szekàny Géra trenerem łódzkiego Unionu.

Walki o mistrzostwo są w pełnym toku. Na szczycie, jak od lat, stoi MTK. Już dawno jednak nie czuł on się tak pewnym. 6 pełnych punktów ma on więcej od najbliżej niego stojącego Vasasu. W 12 meczach stracił

MTK tylko 1 p., Vasas i FTC mają po 17 p., podczas gdy NSC na 4 miejscu ma 15 p. Z 14 p. następują KAC, III. Obwód i VAC. UTE i Törekves doprowadzili tylko do 11-tu. Za nimi postępują Zuglo 9 p., BTC 5 p. i BEAC 4 p. Sytuacja obu ostatnich wydaje się być bardzo groźną i bliską spadku, atoli Zuglo i Törekves z ich 4 – 7 punktami handicapowymi muszą się mieć dobrze na baczności przed ewentualnem doścignięciem ich następców przy energicznem napięciu sił.

Ubiegła niedziela wykazała, że między I szoklasowemi towarzystwami istnieje dość wyrównany stosunek sił. Nikt nie idzie z całą pewnością zwycięstwa do walki przeciw drugiemu. W pocie czoła musiał sobie MTK zdobywać 2 punkty od stojącego na końcu tabeli BEAC (Uniwersytet). W moim poprzednim liście wyraziłem przekonanie, że BEAC stanowi dla każdego I. klasowego towarzystwa groźnego przeciwnika, jak długo ma jeszcze iskierkę nadziei. Mistrz zmuszony był użyć całej swojej energji dla pokonania BEAC. Skład jego był: Kropacsek, Mandl, Senkey I, Nadler, Kleber, Nyul II, Senkey II, Molnar, Orth, Varga, Opata. Ogólnie spodziewano się, że Kleber jest najprzyszłościowszym środkowym pomocnikiem, jakiego tak bardzo potrzebujemy, przeciw BEAC jednakowoż nie otrzymał on dobrej noty. Aż do 23' II. połowy pozostała bramka BEAC nienaruszoną, gracze jego zaczęli okazywać zmęczenie i właśnie okres ten wyzyskał MTK. Orth główkuje, podając Molnarowi, który piłkę zużytkowuje skutecznie. Tuż przed końcem jest znowu Orth tym, który korzystnie ustawionemu Opacie podaje, on sam miałby ciężką pracę w przebiciu się, lecz właśnie w tem leży jego cała sztuka kierownika, że przygotowuje on swoim partnerom korzystne sposobności, które oni następnie łatwo realizują.

Bardzo urozmaiconym był mecz FTC przeciw Zuglo. 2-ma bramkami prowadził FTC (rzut karny Kohuta i własny gol) aż do zmiany pól. Zuglo nie uznał się jednak pokonanym i prześcignął FTC. W 28' II. poł. stała gra 3:2 dla Zuglo. Rzut wolny, strzelony przez Bluma z narożnika linji 16-metrowej, sprowadza piłkę Sandorowi (śr. pomocy), który piłkę umieszcza w siatce. Jest dla nas znakiem zapytania, jak mógł FTC z takim atakiem uzyskać tak wspaniałe sukcesy? Jego wyczyny w ostatnich 2 meczach przeciw Viennie i Zuglo dają pole do poprawy. Mojem zdaniem jest obecnie ryzykiem, jeśli FTC pragnie w najbliższej przyszłości rozegrać zawody ze znaną i słynną, pierwszorzędną Slavią. Byłoby to wskazanem dopiero wówczas, gdy nastąpi amalgamacja jego indywidualnie dobrych graczy w jednolitą drużynę.

UTE znajduje się w rozwoju. Wedle formy papierowej miał on do zanotowania łatwe zwycięstwo nad III. Obwodem, przeciwnik jego bronił się jednak wytrwale, miał często w ofenzywie tylko 3 napastników, aby nie doznać wielkiej klęski. Atak szedł za atakiem — zawsze bez skutku. Ta bezskuteczność uczyniła UTE nerwowym. III. Obwód pozostał zawsze spokojnym, nie ryzykował on wszak nic, chciał on wydobyć z walki przynajmniej nierozstrzygniętą, podczas gdy UTE już z góry zaksięgował wynik ten korzystnie dla siebie. Po zmianie stron uzyskał UTE przez Csontosa prowadzenie, lecz III. Obwód nie traci nadal otuchy i udaje mu się wyrównać.

Piękną grę zademonstrowali Vasas i NSC. Lepsza linja pomocy rozstrzygnęła zawody dla Vasasu, który wobec tego wysunął się na II. miejsce w tabeli.

W spotkaniu VAC — Törekwes napotkały obie linje napadów na twarde i zdecydowane obrony tak, że wszelkie ataki rozbiły się obustronnie o skaliste mury obu obron. Reprezentatywny bramkarz VAC-u, Fischer, miał klęskę 3:0 z ubiegłego tygodnia na sumieniu, przeszedł on tym razem samego siebie i utrzymał swoją bramkę bez skazy mimo wielu ataków Törekvesu. Czego Gross II. nie zburzył, stało się jego łupem.

KAC odniósł niezasłużone zwycięstwo przeciw BTC, który całą swoją nadzieję pokłada w swoich włoskich graczach.

Mecze w Pradze obu prowincjonalnych drużyn, Szombathelyi Athletikai Klub i Szegedi Athletikai Klub, zwracają uwagę na oba te prowincjonalne towarzystwa. Są one, poza kilku budap. tow., uznane za najlepsze na prowincji. Slavia i Sparta mają być ich przeciwnikami. Jeśli wyjdą z tego odważnego przedsięwzięcia bez podbitych oczu (wielkiej klęski), wówczas wzmocnią one swoją międzynar. pozycję i mogą, mimo pewnego lekceważenia, jakie je spotyka od lat ze strony Budapesztu, opierając się na międzynar. stosunkach, także bez Budapesztu poprawić swą klasę w walce ze silnymi przeciwnikami. Dziwnem jest, że obecnie publika bud. niema jeszcze żadnego zainteresowania, gdy jakaś drużyna z prowincji zaproszoną jest do Budapesztu na mecz przyjacielski. — Naogół uważamy ten wielki pośpiech, z jakim usiłowano zrealizować zawarcie pokoju z Cz. Zw. Futb. za nieco za przejrzysty. Zdawało się, jakgbyby prowincja i Budapeszt nie chciały pominąć sposobności korzystania z owoców tego pokoju. Jeśli się obydwu Sz. A. K. w sobotę i niedzielę uda wielki rzut, wówczas mogą one mieć rację. Jeśli jednak doznają one klęski, wówczas czeka ich w ojczyźnie złośliwa satysfakcja obozu przeciwnego.

Mecz Węgry — Włochy wywołał tymrazem przyjemne echa. Reprezentanci zagraniczni rządu węg. mieli dostateczną sposobność obserwowania zachowania się repr. Węg. Zw. Futb. we wszelkich sytuacjach jego sportowej i towarz. działalności. Widział on się zniewolonym złożyć sprawozdanie o tem swej władzy przełożonej. Minister Spraw Zagr. nie szczędził słów uznania dla kierownika ekspedycji, kapitana związk. i graczy. Żadna drużyna klubowa nie może być bardziej dyscyplinowaną, niż owa, która reprezent. barwy Węgier w Medjolanie i Sevilli. Gracze zachowywali się spokojnie i solidnie i unikali zawsze zwrócenia na siebie uwagi głośnem wystąpieniem. Właśnie ich powaga i skromne zachowanie się zapewniły im sympatję wszystkich, z którymi weszli w kontakt. Była to niezwykle wytężająca tura, ta podróż aż do najodleglejszej miejscowości. Siedzieliśmy, na 16 dni naszego pobytu poza Budapesztem, 11 dni w pociągu, dla przebycia tej długiej sztreki, a jednak najprzyjemniejszej, której nie zakłócił żaden przykry moment. Świezi i weseli wrócili wszyscy do domu. Ja osobiście zaliczam tę podróż do jednej z najprzyjemniejszych i najpomyślniejszych.

Dobry przyjaciel, Szekany Géra, rozbija swój namiot w Łodzi. Moim dobrym przyjaciołom sportowym z łódzkiego Unionu mogłem go polecić z najczystszem sumieniem. Jego dzialalność jako nauczyciela sportowego przyniesie niewątpliwie korzyści polskiemu futballowi, a nietylko Unionowi. W roku 1911 brał on udział jako napastnik w meczu międzypaństwowym Włochy — Węgry, w r. 1912 zaś w owej ekspedycji, która wystąpiła w Moskwie przeciw Rosji. W jego nowym zakresie działania życzę mu wielkich sukcesów.

25. II. 1925. *Inż. Fischer.*

Cracovia — Wawel grają 8. III. w Krakowie mecz tow.

T. K. S. (Toruń) gra 15. III. z Cracovią w Krakowie.

Wisła gra 8. III. z I. F. C. Katowice w Katowicach (rewanż).

List z Belgji.

Bramkarz Cootmans łamie nogę. — Pech Beerschem Sportu. — Pochód zwycięski mistrza, Beerschoot A. C. — White Starowi grozi spadek klasowy. — Nawiązanie stosunków z bokserami niemieckimi. — Hockey męski i żeński.

Dwudziesty dzień rozgrywek piłkarskich minął prawieże normalnie, z wyjątkiem faktu złamania nogi przez bramkarza Beerschem Sportu — Cootmans'a, co naturalnie do rzeczy codziennych nie należy. Dziwna rzecz, iż wykonawcą powyższej nieszczęśliwej operacji był Dehar ze Standardu, gracz, cieszący się najlepszą opinją sportową, który dotychczas nawet upomnienia niema na swem sumieniu za grę foul. Wypadek, czy nie, ale fakt jest faktem. Bramkarza Cootmans'a trzeba było natychmiast odwieźć do szpitala.

Swoją drogą Beerschem ma ostatnio widocznego pecha. W pierwszej turze niewiele brakowało, by się znalazł na czołowem miejscu tabeli mistrzowskiej, późniejsze jednak przegrane do drużyn niekiedy o dużo słabszych, usuwają go na plan dalszy, a wczorajszą przegraną do Standardu 4:2 znalazł się na ósmem miejscu, ustępując swoje poprzednie, t. j. szóste, drużynie leodyjskiej. Brak bramkarza, którego wczoraj zastąpić musiał back, napewno Antwerpjanom na dobre nie wyjdzie, lecz nie chcę być złowróżbnym puszczykiem.

Mistrz nasz, Beerschoot A. C., idzie od zwycięstwa do zwycięstwa i zdaje się, że nic go już w zwycięskim pochodzie wstrzymać nie zdoła. Bardzo gościnnie zajął się on La Gantoise'rą, odsyłając ją następnie z miłym upominkiem 5 bramek na jej niekorzyść. Mimo tradycji poniekąd (w 20 tu grach 8 rezultatów 5:0 dla mistrza) Beerschoot pozwolił swojej przeciwniczce uzyskać honorowego goala, do czego wiele się przyczynił błotnisty stan stadjonu olimpijskiego w Antwerpji. Bramkami podzielili się internacjonali Thys i Hendricks, którzy wykazali niezwykłe zgranie. Szczęśliwym strzelcem dla Gantoise był Boesmans, lewy pomocnik, który lekko dobił tkwiącą przed samą bramką piłkę.

Antwerp F. C. otrzymał nieco trudniejszy orzech do zgryzienia, mając za przeciwnika Anderlecht S. C. Sędzia Putz, który niedawno prowadził mecz Węgry — Andaluzja, miał dużo roboty, gdyż obu drużynom bardzo zależało na zwycięstwie, które stanowić miało o drugiem miejscu w mistrzostwie. Obie drużyny pokazały ładną technikę, lecz Antwerpjanie ponadto większą jednolitość i grę kombinacyjną. Do przerwy Antwerp prowadzi 1:0. W drugiej połowie Anderlecht wyrównuje w pierwszych minutach gry. Tylko sędziemu zawdzięczyć należy, iż swojem natychmiastowem wkraczaniem nie dopuścił do brzydkiej brutalności, by osiągnąć prowadzenie. Przed samym końcem Bastinowi udało się podkreślić pewnym strzałem wiszące w powietrzu zwycięstwo miejscowych.

Wyznawcy „białej gwiazdy" znowu ulec musieli kogutowi wallańskiemu, połknąwszy pigułkę 4 bramek marki Daring. Świecącemu White Star'owi grozi niechybne spadnięcie do promotion. Racing C. Gand uzyskał z F. C. Malines wynik remisowy (0:0), a przedstawiciele „wymierającego miasta" Bruge ulegli Racingowi brukselskiemu 0:1, usuwając się na 12-te miejsce.

Słusznie się mówi, iż sport bardziej zbliża nienawidzące się narody, niż wszelkie wystąpienia dyplomatyczno-pokojowe Jeśli ostatnio mocno wygwizdano mówcę niemieckiego Gerlacha, który głosił w Belgji pokój narodów, to jednakże mam nadzieję, iż serdeczniejszego przyjęcia dozna bokser z za Renu, Fred Hammer, mający u nas walczyć wkrótce przeciw zwycięzcy w ogólno krajowych spotkaniach wagi średniej — Etienne. Po kilkunastu walkach z lepszymi pięściarzami marki renomowanej, Etienne w pierwszym swoim występie na arenie międzynarodowej będzie miał poważnego przeciwnika, mistrza Niemiec swojej kategorji. Hammer w 12 dotychczasowych spotkaniach 8 razy zwyciężył, 3 skończył nierozstrzygniętą, a tylko 1-raz został pokonany i to na punkty. Poszczycić się on może zwycięstwami nad Förgensen (Danja), Pasqualien (Turcja), Bill Lewis'em (Anglja), Frick'em (Belgja), Christians (Ameryka — Negr), Kofaku'a (Niemcy), Louis (Niemcy), wszystkich knock out'em, a tylko jego współziomek Schmelling zwyciężył go niewielką różnicą punktów. A więc Hammer przedstawia bardzo poważnego przeciwnika dla stawiającego pierwsze kroki na ringu międzynarodowym — Belga.

Należy jednak przyklasnąć samej idei nawiązania stosunków z sąsiadem z za Rury. Mówi się nawet poważnie u nas o meczu piłkarskim z reprezentacją niemiecką; warto nadmienić, iż w 6 przedwojennych spotkaniach Belgja osiągnęła 11 punktów, wygrywając 5-razy i uzyskując rezultat remisowy.

Powracając jednak do boksu nadmienię, iż w najbliższą środę Palais des Sports będzie widownią kilku poważnych jeszcze walk, prócz wymienionej wyżej Etienne-Hammer, a mianowicie: Arthur Wyns zmierzy się z Fred'em Davison (Anglja), Henry Scillie (mistrz Europy wagi bantamowej) z Dastielou'em (Francja), Andre Germain walczyć będzie przeciw Van Vilet'owi (Holandja), a Henry Dupont powtórnie zmierzy się z Drouhin'em (Francja), z którym uzyskał nierozstrzygniętą przed niespełna miesiącem.

Zawody hockey'owe w ostatnim tygodniu nie przyniosły nam żadnych niespodzianek. Beerschoot pobił Leopold'a w stosunku 2:0, Racing A. nieco lepiej wyszedł z Rasantą, uzyskując rezultat 8:3, a Gantoise poczęstował Daring'a również wynikiem 2:0. Tabelka więc mistrzowska nie uległa zmianie.

Zupełnie ładnie spisały się kobiece drużyny hockey'owe, a więc Beerschoot'ianki strzeliły swoim przeciwniczkom z Rasante'y B. 6 bramek, takąż samą ilość Racing A. — Antwerpowi, o jedną bramkę mniej, bo tylko 5:0 Rasante A. Leopold'owi. Na czołowych miejscach znajdują się Racing A i Leopold A przed Beerschoot'em, Rasantą A i Antwerpem, a na szarym końcu Racing B i Rasante B.

Liége, 16 II. 1925. *Jean F.*

Belgja — Anglja 4:2 (Armja). — „Czerwone djabły" belgijskie — Zwaluwen (Hollandja) 2:0. — Extrawagancja w mistrzostwie futballowem. — Hockeyowy „Coupe de Belgique". — Sukcesy pięściarzy belgijskich. — Cross weteranów o nagrodę wędrowną.

Analogicznie do lat poprzednich i w teraźniejszym Margi-Gras (tłusty wtorek) rozpoczął się turniej walk trzech reprezentacji wojskowych sprzymierzonych państw: Anglji, Francji i Belgji. Zaczątek powyższych spotkań piłkarskich liczy się od roku 1923, w którym to wszystkie reprezentacje wyszły z tymsamym wynikiem i tymsamym stosunkiem bramek. Zeszły rok przyniósł pełne zwycięstwo Belgji, która pobiła Francję w ogromnym stosunku 6:0 i niemniej mocno lwa brytyjskiego 3:0. Cyfry powyższe same mówią za siebie, ale reprezentacja tutej-

sza była wzorowa pod każdym względem. W tym roku na pierwszy ogień mieliśmy spotkanie żądnego zemsty Wielko-Brytana z małym naszym lwiąteczkiem, osłabionym brakiem swoich najlepszych graczy zeszłorocznych, z których tylko bramkarz Verstrachen i para obrońców Demol — Baes została. Drużyna angielska składała się przeważnie z oficerów, z wyjątkiem lewego łącznika, F. Evans'a (17 Hp. 21 s. Lancers). Rozpoczynają grę Anglicy i z miejsca narzucają ostre tempo, ale odważna „armja" belg. nie zraża się niczem, a częstymi atakami zagraża bramce sprzymierzonego przeciwnika. W pierwszych minutach Belgja otrzymuje prowadzenie, a już w 35 minucie rezultat opiewał 3:0 dla gospodarzy. Po przerwie, bojąc się katastrofalnej klęski, goście bardzo się forsują i dwa razy wkraczają do świątyni belgijskiej. Ruth, środek ataku, rewanżuje się ładnie strzeloną bramką i rezultat 4:2 utrzymuje się do końca.

Jednocześnie w Brukseli nasze „czerwone djabły", przed dorocznem spotkaniem z Holandją, nieoficjalnie zmierzyli się ze Zwaluwen, kombinowaną drużyną holenderską, która liczyła aż 7 „internacjonałów". Świetne pole do popisu znów miał nieoceniony Debie. Obrońcy również spełnili całkowicie zadawalniająco niekiedy bardzo trudne zadanie. Z ataku wyróżnił się Thys, który sam strzelił obie bramki. Holenderczycy pokazali bardzo ładną i jednolitą grę, ale mimo wszelkich wysiłków nie mogli zmusić fenomenalnego Debie'go do kapitulacji. Rezultat ostateczny 2:0 dla Belgji.

Ubiegły tydzień upłynął pod znakiem zupełnej extrawagancji w mistrzostwie piłki nożnej. Przedewszystkiem mistrz poniósł dotkliwą klęskę od Berschem Sportu w stosunku 0:2. Beerschoot bez Swartenboexa i Braine I., Berschem Sport z zapasowym bramkarzem, miast utrąconego o tydzień wcześniej Cootmans'a (uległ złamaniu nogi na meczu ze Standardem). W 30 sek. korner przeciw Beerschootowi, zamieniony w pewną bramkę... przez własnego pomocnika, Peelsmakera. Gra w szalonem tempie. W 35' zderzenie Claes'a z Brainem II, za co sędzia podyktował bezpośredni rzut dla gospodarzy z 18 metrów, przestrzelony przez Taymans'a. Tenże podniecony przez gwizdy publiczności w następnej minucie przebija się przez obronę Beerschoot'a i strzela drugą bramkę. Mimo wszelkich wysiłków mistrza wynik 0:2 utrzymał się już do końca gry. — Standard, po zwycięstwach nad Beerchootem, Berschem Sportem i innych, uległ nieoczekiwanie Union S't. Giloise 0:3 i dlatego smutnie powiewały u nas kolory Standardu, mimo rozpoczynającego się karnawału (każdy klub posiada swoje ulubione kawiarnie i piwiarnie, które natychmiast po zawodach podają wyniki do wiadomości publicznej i wywieszają chorągwie o kolorach swoich pupilków). Drugi leader, Antwerp F. C., również uległ słabszemu znacznie od siebie przeciwnikowi, Racing'owi C. Gand, 1:2, uzyskując honorową bramkę z rzutu karnego. Jednem słowem zupełnie anormalna niedziela, taksamo, jak anormalnym był klimat w tymże dniu, gdyż spadł pierwszy u nas śnieg, ale to prawdopodobnie przez pomyłkę. „Wymierające" miasto Bruge ocknęło się nieco, a rezultatem 1:0 nad Daring'em C. S. Brugeois przesunął się na ósme miejsce w tabeli mistrzowskiej i F. C. Brugeois takimż rezultatem nad Anderlechtem zajął 10-te miejsce. „White Star" zdobył 2 punkty, bijąc La Gantoise w stosunku 3:0, ale wciąż jeszcze tkwi na szarym końcu.

Pierwsza tura rozgrywek w hockey o „Coupe de Belgique", ufundowany przez Albana Collignon'a, zasłużonego działacza na polu sportowem, skończyła się klęską Leodjum w spotkaniu z Antwerpią 0:4. Wynik powyższy absolutnie nie odpowiada układowi sił, ani grze, ale widać fatalizm niedzielny na wszystkiem swe piętno położył. Spotkanie Gand — Rasante II. dało wynik 5:0, a Verviers — Daring I. 1:3.

W pięciu spotkaniach z pięściarzami zagranicznymi odnieśli Belgowie 3 zwycięstwa, jedną nierozegraną, a tylko jedną przegraną na punkty. Van Germain uległ mistrzowi holenderskiemu Van Viletowi po bardzo ciekawej walce. Niemiec Hammer poniósł swoją pierwszą całkowitą porażkę od młodego Etienne'a, który wykazał wiele walorów niepospolitego boksera. Spotkanie Drouhin — Dupot, drugi raz w ciągu jednego miesiąca, zakończyło się nierozstrzygniętą. U brukselczyka widoczną była znaczna poprawa formy, jak również poważna praca nad sobą. Scilly gładko się załatwił ze swoim przeciwnikiem, Dastillonem (Francja), którego pokonał w 6 rundzie knock outem. Niemniej szczęśliwym był Wyns, bijąc w 8 mej rundzie do nieprzytomności o 4 kg. od siebie cięższego Comink'a.

Trzeci z kolei doroczny cross weteranów o nagrodę wędrowną dał zebranej licznie publiczności wiele emocji, a mnie nasunęło się mimowoli porównanie ze stosunkami sportowymi w Polsce. Tutejsi wieśniacy nie uważają siwych już biegaczy (w crossie brali udział zawodnicy ponad lat 50) za „warjatów w gatkach", lecz żywo udział brali, torując im drogę. W kategorji od 35 do 40 lat zwyciężył bardzo ładnym finischem Isidore Vignone (V. A. B.) przed Coenen (C. S. E.) W kategorji starszych (wyżej 40 lat) zwyciężył Reusonnet (Verviers) przed Stevens'em (S. C. B). Liège 24 II. 1925. *Jean F.*

Odwołanie zawodów bokserskich w Krakowie. Akad. Zw. Sport. w Krakowie przygotował urządzenie dnia 28 lutego br. w sali Sokoła pierwszych w Krakowie międzyklubowych zawodów bokserskich z udziałem najwybitniejszych bokserów—amatorów z Łodzi, Poznania, Górnego Śląska, Warszawy i Krakowa, wśród nich frekwentantów Centralnej wojskowej szkoły gimnastyki i sportów w Poznaniu, Szkoły podchorążych w Warszawie i klubów krakowskich AZS., Cracovii i Makkabi. Zawody miały być przeprowadzone w sposób czysto sportowy, pod kierownictwem znanych amatorów i instruktorów boksu, jak por. Kazimierza Laskowskiego ze Szkoły podchorążych w Warszawie, p. Francka Eymana z krakowskiej YMCA i p. Józefa Rischke z Katowic i miały być pierwszym w Krakowie pokazem, że boks jest sportom, który nieuprawiany zawodowo, równa się znaczeniem swojem i poprawnością innym gałęziom sportu. Komitet zawodów AZS. pod przewodnictwem prof. Akad. Górn. i Uniw. Jagiel. Dr Walerego Goetla poczynił wszelkie daleko idące przygotowania, połączone ze znacznymi kosztami, dla zapewnienia zawodom wysokiego poziomu sportowego. Ewentualny dochód z zawodów miał być przeznaczony na budowę stadjonu dla młodzieży akademickiej w Krakowie na placu powyścigowym. Tymczasem Magistrat krakowski, pomimo wniesionej uzasadnionej prośby, potraktował zawody te jako zwykłe widowisko cyrkowe, lub imprezę zabawową i obłożył je podatkiem gminnym w wysokości 40%, co uniemożliwiło bezwzględnie urządzenie zawodów. Wobec tego zawody zostały odwołane. Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. (Odnośna uchwała Magistratu, która przejdzie do smutnych kart dziejów Krakowa, jest widomym obrazem niezrozumienia przez władze miejskie znaczenia sportu dla obecnych i przyszłych pokoleń i kompromituje Kraków i Polskę wobec całego kulturalnego zachodu. — *Red.*).

Fiala z Admiry wied., przez długi czas nieczynny z powodu kontuzji, będzie znowu grał w barwach swego tow., osłabionego nieco kontuzją Schierla.

Popisy sztucznej jazdy, oraz mecze futballowe na rowerach w sali Sokoła Krakowskiego.

Krakowski Klub Cyklistów i Motorzystów (KKCiM), chcąc przysporzyć sobie funduszów na budowę własnego toru, sprowadził kilka drużyn kolarskich z polskiego i niemieckiego Górnego Śląska, jak Klub Cyklistów 05 Katowice, Tow. Cykl. Żory, Klub Cykl. Siemianowice, Klub Cykl. Zabrze i Klub Cykl. Gliwice, którzy pod kierunkiem p. Skiby, prezesa Związku Cyklistów Wojew. Śląskiego, oraz delegata Niem. Związku Kol. (Deutsche Radfahrer Bund) p. Wienczersa, w sile około 30 zawodników przybyli. Niestety, nasza „kochana" publiczność krakowska, nie znalazła zainteresowania dla tego rodzaju zawodów, odbywających się poraz pierwszy w Małopolsce i zjawiła się w tak znikomej liczbie, (około 80 osób), że sympatycznemu KKCiM. przysporzyła bardzo wielki deficyt. Na jakieś idjotyczne filmy, byle umiejętnie reklamowane, poczciwi krakowianie stoją w ogonku przed kasą, a tu na tak piękną imprezę, przechodzącą poprostu w akrobatykę cyrkową, nie zjawili się nawet sami kolarze krakowscy, których w Krakowie jest ponad 300. Niech żałują ci, co nie byli! Wśród obecnych widzieliśmy p. generała Kulińskiego, dowódcę DOK., nadradcę magistratu p. Kubalskiego i prezesa Sokoła p. Dr. Rowinskiego.

Zawody odbyły się w Sokole 1 marca i składały się z 9 punktów programu. 1) Nadzwyczaj piękny rej, wykonany przez 6 członków T. C. Żory. 2) Niezwykle efektowny i błyskotliwy rej, wykonany przez 6 członków Katowice 05. 3) Rozgrywka piłki rowerowej. II.-ga drużyna T. C. Żory. — II. K. C. Katowice 1 : 2. 4) Rozgrywka I.-sza drużyna Klubu Cyklistów Siemanowice — I-sza drużyna Żory 7 : 3. 5) Bardzo pomysłowy rej sztuczny, wykonany przez 6 członków K. C. Zabrze. 6) 3-cia rozgrywka piłki rowerowej 1 drużyna Katowic — 2-ga drużyna Katowic 10 : 1. 7) Najśliczniejszy punkt programu. Jazda sztuczna, wykonana przez 2 członków K. C. Zabrze, pp. Lesznika i Pietrka. To, co nieliczni widzowie widzieli, było rzeczywiście godne widzenia. (Wspaniałe ewolucje na 1 kole, nie zgadzające się zupełnie z prawem ciążenia). Obaj jeźdzcy na 1 kole mogą się śmiało produkować w pierwszorzędnych Varietach, a przecież to nie zawodowcy, tylko ludzie pracy, górnicy. 8) Półfinał rozgrywek Gliwice contra Siemianowice 8 : 5. 9) Finał rozgrywek: Gliwice (mistrz niem. Górnego Śląska) — Katowice (mistrz polskiego Górnego Śląska) 4 : 1. Walka ta była niezwykle zajmująca. Katowice uległy technicznie lepszemu przeciwnikowi, którego błyskotliwe i efektowne kombinacje, dawały złudzenie, iż znajdujemy się na prawdziwem boisku futballowem, a nie na małej sali.

Niestrudzonemu p. Sauerowi, sekretarzowi KKCiM. należą się słowa podzięki za urządzenie takiej sportowej biesiady i życzyćby sobie należało, aby sportowe sfery kolarskie więcej zrozumienia okazały i nie zasklepiały się tylko w jazdach i wyścigach, lecz na wzór swoich sąsiadów wzięły się także do sztucznej jazdy, która zagranicą stoi na tak wysokim poziomie. *A. Ch.*

Wyniki zagraniczne.

Praga. Slavia — Szegedin 5 : 0 (2 : 0). Sparta — Szombathel'y 3 : 0 (3 : 0). DFC — Meteor VIII. 3 : 1 (2:0), Teplitzer FK — Slavoj Žižkov 5 : 1 (4 : 1). Slavia — Liben 9 : 3 (3 : 3). Cechie Karlin — CAFK 0 : 0. Nuselsky — AFK Vrsovice 3 : 1 (0 : 1). Vikt. Žižkov - Union Žižkov 0 : 0. Malostransky — Dejwic 5 : 1 (1 : 0).

Kolin. Rapid (Praga) — AFK Kolin 1 : 0 (1 : 0).

Berno. Židenice — Szegedin 3 : 0 (2 : 0). Br. Sp. Kl. — Vinohrady 4 : 1. Br. Sp. Brüd. — Alt Br. Sp. Kl. 2 : 2.

Bratislava. SK Bratislava — PTC 5 : 1 (2 : 0). Makabi - MTK 3 : 2 (1 : 1), Rapid - PAC 2 : 0 (0 : 0). PTC — Hakoah 5 : 0 (1 : 0). Blumenthal — Donaustadt 3 : 1 (1:1). Sigeti — Losoncs 6 : 5 (3 : 1) semifinał o mistrz. Słowacji.

Mor. Ostrawa. Mor. Slavia (Berno) — SK Mor. Ostr. 2 : 1 (1 : 1). DSV Witkowitz — SK Czacza 10 : 0 (4 : 0).

Opawa. DSV — Jägerndorfer SV 4 : 1 (1 : 0).

Wiedeń. Mistrz. I. ligi: Rapid — Amatorzy 3 : 1 (1 : 0) 30,000 widzów. Hakoah - Rudolfshügel 2 : 0 (1:0). WAC — Simmeringer SC 4 : 2 (0 : 0). Mistrz II. ligi: FAC — Ostmark 2 : 0, International — Sturm 3 : 0, Weisse Elf — Hertha 1 : 1, WAF — Nicholson 0 : 0, Vorwarts — Germania 2 : 0. Zaw. tow.: Sportklub - Wacker 6 : 3, Slovan — Bewegungsspieller 3 : 0.

Wales. Anglja — Walja 2 : 1 (2 : 1).

Budapeszt. MTK — Vivo 3 : 1, BTC — Vasas 0 : 6, FTC — NSC 0 : 0, KAC — UTE 0 : 0, III. Obwód — Törekves 1 : 0, Zuglo — BEAC 2 : 2.

Belfast. Szkocja — Irlandja 3 : 0 (3 : 0).

Hamburg. Altona — Hamb. S. V. 3 : 2 (0 : 2), Eimsbüttel — Ottensen 7 : 1.

Holstein. Kiel — Herder (Brema) 8 : 0.

Norymberga. IFC Nürnberg — S. V. Frankfurt 1 : 1, Nürnb. F. V. — Bayern (Kissingen) 2 : 1.

Monachjum. Wacker — Würzbürger Kickers 6 : 2.

Stuttgart. Kickers — Sportklub 1 : 0.

Braunschweig. Hannover — Arminia 2 : 1.

Lipsk. VFB — Viktoria 3:0, Sportfreunde — Pfeil 2:0.

Drezno. Guts Muts — Fortuna (Lipsk) 3 : 6, Spielvereinig (Fürth) — Ring 8 : 0.

Chemnice. National — VFB 1 : 1.

Plauen. Spielvereinig. (Fürth) — Concordia 7 : 1.

Halle. Halle 96 — Chemnitzer BC. 1 : 1.

Szwajcarja. Mistrz.: Zürich — St. Gallen 4 : 1, Winterthur — Lugano 2 : 4, Concordia — Yung Boys 2 : 1, Grenchen — Bern 0 : 0, Urania (Genewa) — Fribourg 0 : 2, Montreaux Sports — Etoile 2 : 2. Zaw. tow.: Young Fellows — Sports Aarau 2 : 2, Cerlikon — Grashoppers 3 : 3.

Anglja. Birmingham — Huddersfield 0 : 1, Bolton Wand. — Manchester Un. 3:2, Burnley — West Ham 5:3, Cardiff City — Newcastle 3:0, Everton — Nottingham 3:1.

Polonja (Przemyśl) gra 1 marca z Czuwajem.

D. O. K. X. (Przemyśl) przegrało w tutejszym sądzie stadjon wojskowy, który przechodzi obecnie na własność gminy Wilcze i ma podobno być zamieniony na pastwisko. Jasło ma godnych naśladowców!

Oficjalne otwarcie sezonu w Przemyślu nastąpi dnia 15 marca, prawdopodobnie Hagibor i Polonja będą pierwszymi przeciwnikami.

Poseł Ramocki jest doskonałym strzelcem i zakłada on teraz stadjon strzelecki na forcie szczęśliwieckim.

Poseł Langer jest b. członkiem A. Z. S. krakowskiego.

Poseł Kościałkowski w wieku młodzieńczym był harcerzem i futballistą.

Poseł Arciszewski był członkiem zarządu Zw. Strzeleckiego.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. Zaledwie przebrzmiały echa wielkiej afery pod tytułem: „Korona znów żyje", w pamięci zaś błąka się jeszcze tylko wspomnienie o masowej ucieczce, a późniejszym powrocie graczy Legji na łono swego macierzystego klubu, — a już świat sportowy stolicy poruszony został wieścią, że całą sekcja piłki nożnej Warsz. Tow. Cyklistów ma zostać w klubie zniesioną. Tego bowiem żąda „stara gwardja" cyklistów, ludzie starszej daty, lubiący, zamiast kopania, bardziej karty, weterani, którzy choć sami już na rowerze nie mogą wyładować swej energji (rzecz prosta, nie mogą, bo jej nie mają), to jednak nie mogą znieść widoku piłkarzy, trenujących na Dynasach. Więc zwołali Walne Zgrom. Klubu, zmobilizowali „starzy" resztki swych sił i wypowiedzieli wojnę „młodym". Do ostatniej chwili wszystko przemawiało za tem, że młodzież piłkarska Cyklistów będzie zmuszoną szukać nowego klubu, gdyż o założeniu swojego w obecnym czasie mowy być nie może. Opowiadano, że wygnańców z ulicy Oboźnej ma przyjąć pod swe skrzydła Legja, wspominano też coś o przejściu do Warszawianki, fuzji z Polonją i t. p. Koniec tragedji niespodziewany, a zarazem dla sportu stołecznego korzystny. Wszelkie projekty co do zniesienia sekcji spaliły na panewce. Cykliści będą dalej sobie jeździli, piłkarze będą dalej mecze grywali i czasami przegrywali. Nie wiemy, jaki był całkowity przebieg zebrania z dnia 28 II., możemy tylko podzielić się tą wiadomością, że sekcja została utrzymaną większością 8 głosów i na przyszłość będzie stanowiła autonomiczną jednostkę.

Czas wszelkich intryg, kaperowania graczy, potajemnych kombinacji, balów klubowych, w co zazwyczaj obfituje zima, minął obecnie, ustępując miejsca meczom i imprezom z dziedziny lekkiej atletyki.

Ostatnie Walne Zgromadzenie WOZLA odbyło się bardzo po przyjacielsku. Walne Zgromadzenie Kollegjum Sędziów wybrało następujący Zarząd: prezes p. Strzelecki, zastępca p. major Essman, sekretarz p. Pozner.

Wielki ruch panuje podobno w Sejmowem Kole Sportowem. Posłowie radzą, projektują, ale my z przykrością stwierdzić musimy, iż żadna z uchwał panów posłów nie przybrała dotychczas realnej szaty. Panowie ze Sejmu! „Spieszcie się powoli", ale niech sport nasz prędzej coś od Was otrzyma. Przedewszystkiem terenów na boiska, a później trochę pieniędzy.

Z meczów ubiegłej niedzieli zanotować jako ważniejsze musimy:

Warszawianka — WTC. 6:1 (1:1). Zawody prawdziwie towarzyskie, bo oprócz lekkich kontuzji żaden z białoczarnych nie odniósł poważniejszego skaleczenia, co wydaje się trochę rzeczą dziwną, gdy chodzi o mecz z WTC., drużyną ostrą, a zazwyczaj bardzo brutalną. Od czasu ktoś kogoś gdzieś kopnął, lub przewrócił, ale to się „zdarza". Pozatem wszystko w porządku. Trochę tylko dziwne, że zadużo było goli.

Do przerwy szło białoczarnym, jak z kamienia. Kiwali, jechali naprzód, strzelali wszędzie, tylko nie w bramkę. Dopiero w 40 m. Zwierz II. nieznacznie wsunął piłkę w „sanctuarium" Cyklistów. W ostatniej chwili WTC wyrównało z przeboju prawego łącznika. Po zmianie stron zmienia się też charakter gry. Warszawianka w ofenzywie na całej linji. Sporadyczne wypady ataku WTC likwiduje spokojnie bramkarz II-giej drużyny Strumiłło i obrona, w której po dłuższej przerwie debjutowali Suchorzewski wspólnie z obrońcą II-giej drużyny, Wacą. Z pomocników wybijał się spokojną i celową grą Szenajch. Naogół bramki, uzyskane przez Warszawiankę, były nienajgorsze. Najpiękniejszy strzał oddał Redlich. Gospodarze z Dynasów opadają ostatnio zdaje się we formie, widocznie nowe życie w klasie niezbyt dobrze służy. Atak do niedawna szybki, dobrze strzelający, obecnie „patałaszy". Szereg pozycji podbramkowych zmarnowano okropnie. W pomocy coś się też popsuło, jedynie obrona z Zollerem (dawniej Legja) pracuje nienajgorzej. O bramkarzu Olewskim możemy powiedzieć tylko to, że puścił 6 bramek.

Naogół gra należała do przeciętnych, spodziewano się wyniku remisowego, a nawet wygranej Cyklistów. Warszawianka, drużyna niespodzianek i tym razem sprawiła niespodziankę. Co dzień gra lepiej, ale jeszcze coś brakuje. Boisko już jest, trzeba jeszcze trenera. Sędziował dobrze p. Jan Walczak.

Wisła — Strzelec 3:2. Decydujące spotkanie o wejście do kl. B. zakończyło się niespodziewaną wygraną Wisły. Sędziował p. Babirecki. *W.*

Polonia II. — Legja II. 2:1. WTC. II. — Pogoń II. 2:2. Legja — KOSS 3:1 (2:0). Szkoła Podchorążych — Obóz wojsk. samoch. 7:1 (4:1). KOSS — Rembertów 3:1. Polonia — Skra 7:3 (2:1). (Rec. w nast. nrze.).

21. II. Ascola — Jordan 0:1 (0:0). Zawody o charakterze wyłącznie treningowym. Jordan w komplecie. Ascola bez Cederbauma, Elblingiera, Falinowskiego, Libermana, Frydlańskiego, Szapiry i Serejskiego. Jordan na zwycięstwo zasłużył. Decydującą bramkę uzyskał lewy łącznik, Hirsz, obiecujący gracz, z ładnego solowego przeboju. Gra trwała 2x30 minut. Sędziował p. M. Walczak z Warszawianki b. dobrze. Boisko w parku Sobieskiego. *RF.*

Z Górnego Śląska. 1. III. Zawody dzisiejsze odbyły się przeważnie wśród deszczu, co wpłynęło na nie ujemnie. Mecz Załęże 06 — K. S. Rozdzień (Szopienice) nie odbył się. AKS. (Król. Huta) (mistrz okręgowy) — K. S. Preussen (Zaborze) 4:0. Naprzód (Lipiny) — 03 Raciborz 5:0. K. S. Śląsk (Siemianowice) — Mysłowice 06 4:0! Niespodziewane zwycięstwo Śląska. Pogoń (Nowy Bytom) — F. C. Wacker (Bytom) 4:4 (1:3). Pogoń (Nowy Bytom) rez. — K. S. Wełnowiec 2:2 (0:2). Slavia (Ruda) — K. S. Liga (Bielsko) 1:1. Pogoń (Katowice) — Deichsel (Zabrze) 2:0 (0:0). Techniczna przewaga Pogoni. Djana (Katowice) — K. S. Orzeł (Józefowiec) 8:0! Wysokocyfrowe zwycięstwo w doskonałej formie będącej Djany. F. C. Tarnowskie Góry — K. S. 07 (Siemianowice) 3:0. K. S. Ruch (Wielkie Hajduki) — Wawel (Kraków) 1:1 (1:1). W pierwszej połowie gra otwarta. Goście zaprezentowali się jako drużyna o niebardzo wielkich walorach technicznych, grająca surowo, lecz przytem z wielką ambicją, co przyczyniło się do zaszczytnego wyniku remisowego z Ruchem, który, jak wiadomo, w ostatnich tygodniach jest we wspaniałej formie, bijąc Wartę i Ł. K. S. W drugiej połowie lekka przewaga Ruchu, lecz Wawel, grając b. ambitnie za wszelką cenę nie dopuszcza Ruchu do strzału, utrzymując temsamem wynik remisowy. Publiczności z powodu deszczu kilkaset. Sędzia, p. Matysek, mierny. *Sz.*

Bielsko. I. III. Bialski CS. — Hakoah 2:0 (0:0). (Rec. w następnym nrze. — Red.).

Lwów. Turniej siódemkowy: Czarni — Sparta 5:0 (2:0), Pogoń — Lechja 2:1 (2:0), Pogoń — Hasmonea 4:0 (1:0), finał Pogoń — Czarni 4:1 (3:0). (Rec. w nast. nrze. — Red.).

Z Łodzi. 1. III. ŁKS — Widzew 4:0, ŁKS II. — Zgierskie Tow. Gimn. Sport. 13:0, ŁKS III.—Widzew III 7:1, Siła—Turyści 3:0, Hakoah — Kadimah 5:1. (Rec. w następnym numerze).



Drużyna futb. Polic. Kl. Sp. (Katowice). Podinsp. Bańczyk, prezes hon. (x), podinsp. Niewiadomski, prezes czynny (xx), kier. sek. futb. aspir. Guziur (xxx), trener Rychter (I), podkom. Reichenbach (II), sędzia i sekretarz G. O. Z. P. N. Kordula (III).

Z Łodzi. 21. II. Turyści — Hakoah 5:0 (2:0). Tym razem Turyści sprawili się lepiej, niż zeszłego tygodnia z G. M. S. Turyści z 2, Hakoah z 1 rez. Przejmujące zimno i zawieja odstraszyły licznych zwolenników piłki nożnej i wpłynęły również ujemnie na przebieg gry. Już w pierwszych chwilach daje się zauważyć przewaga Turystów i utrzymuje się do końca. Pierwszą bramkę dla fioletowych zdobywa Kubik Stef. w 20 min., drugą Magis. Rzutu karnego nie wykorzystuje Hermans. Po przerwie Turyści popisują się sprawnie i w małych odstępach czasu zdobywają dalsze 3 bramki, strzelone przez Kubika Al., Hermansa z karnego i Frydmana. Kilka wypadów Hakoahu przechodzi dla nich bez sukcesu. Gra naogół mało ciekawa, urozmaicona przytem skandalicznem zachowaniem się kilku graczy Hakoahu, tak, że sędzia usunął 2 z boiska tuż przy końcu zawodów. Sędzia p. Raetig, mało zdecydowany.

22. II. ŁKS — GMS 3:0 (2:0). GMS w zeszłym tygodniu odniósł bardzo zaszczytny wynik z Turystami (1:2). To pozwalało im przypuszczać, że niegorzej przeciwstawią się ŁKS-owi, który wystąpił do tych zawodów z 6-ma rez. 2-ej i 3-ej drużyny. Od początku zawodów mistrz zawładnął połową GMS i ta przewaga utrzymuje się do końca. Po szeregu udanych atakach, zdobywają czerwoni w pierwszej połowie 2 bramki. Pierwszą bramkę zdobywa dalekim strzałem Ałaszewski po ładnej kombinacji z Korcellim, drugą strzela Durka silnym strzałem, otrzymawszy piłkę od Otta. Po przerwie mistrz kontentuje się tylko jedną bramką, strzeloną w ładnym stylu przez Janczyka. Szereg okazji i dogodnych sytuacji marnuje ŁKS, w czem niemałą zasługę poniosła obrona GMS, który pracował przez cały czas w defenzywie, nie tak, jak z Turystami, bo zresztą trudno było im przełamać się przez pierwszorzędną obronę Cyll-Karasiak. Gra z powodu przejmującego zimna i wiatru prowadzona była po 30 min. bez przerwy. Sędziował dobrze p. Wieliszek.

ŁKS II. — HKS 1:0 (0:0). Na przedmeczu uwijali się Harcerze z ŁKS II. Zawody zakończyły się po przyjacielsku niewielkiem zwycięstwem czerwonych. HKS, jak na pierwszy występ, spisał się dzielnie. Zawody prowadzone były po 30 minut. Sędzia, p. Śmiałkowski, słaby.

Kos.

Z Przemyśla. 15. II. OZG X. — Reprezentacja Gimnaz. Zas. 1:2. OZG jest dziś wojskową odmianą Polonji II., gdyż w drużynie grają prawie wszyscy gracze I. drużyny Polonji, Petzolt, Hubariw, Menczak, Duda, Hurła, Bukny i inni, mimo to ulegli Reprezentacji. Gra ze strony OZG. brutalna. Sędziowali na raty p. Olejnik i Schwarz, obaj nienajlepiej.

21. II. Hagibor — Czuwaj 2:2 (2:1). Półoficjalne otwarcie sezonu między lokalnymi konkurentami B-klasy nie przyniosło zwycięstwa żadnemu. Czuwaj, który przez cały sezon zimowy uprawiał treningi, przedstawił się dobrze tylko w pierwszej połowie. Hagibor zaś wyszedł na boisko bez treningu i mimo to w drugiej połowie gry był mniej zmęczony od przeciwnika tak, iż Czuwaj ograniczał się tylko do obrony. Atak Hagiboru w składzie Spiegel, Poller, Gottdank, Kunicyn, Weissman, był bardzo dobry, pomoc i obrona mało miała roboty. Gra w pierwszej połowie otwarta przy zmiennem szczęściu. W drugiej połowie Hagibor przygniata tak silnie, iż bramkarz przez cały czas nie miał piłki. Tylko dzielnej obronie i bramkarzowi może Czuwaj zawdzięczyć remisowy wynik. Sędzia p. Wohlman b. dobry. Publiki, jak na początek, dość.

Program klubów tutejszych na najbliższy sezon. Hagibor B klasowy, już w listopadzie załatwił się z Walnem Zgromadzeniem, tak, iż nowy Wydział, z p. Dr. Weintraubem na czele, mógł wziąć się do roboty w czasie, gdy wszystko zamiera. Mimo to trzeba zapisać na plus nowego Zarządu, iż systematycznie stara się o rozwój klubu, a winiki pomyślne są widoczne. Hagibor jest dziś jedynym klubem w Przemyślu, który oprócz piłki nożnej poświęca dużo czasu innym sportom. Po otrzymaniu subwencji kahalnej w wysokości 600 Zł. przystąpił do zorganizowania kursów gimnastycznych, które cieszą się tak ogromną frekwencją, iż sala Kahału nie może pomieścić wszystkich. Wprawdzie jest na widoku otrzymanie małej sali Domu Robotniczego, ale narazie muszą liczni zgłoszeni czekać. Sekcja ciężkoatletyczna i boks znalazły swoich zwolenników i tu konieczna jest siła fachowa, aby licznie zgłoszony materjał mógł być odpowiednio wyszkolony. Kolarska sekcja przystępuje też już do ćwiczeń, a tennisiści zapewne będą w stanie wybudować dwa korty tennisowe albo na własnem boisku, albo na Zamku. Z deficytem wprawdzie klub powyższy pracuje, ale z bardzo minimalnym, bo około 100 Zł. Sekcja futballowa zaś po otrzymaniu terminów rozgrywek mistrzowskich (z początkiem maja) przystępuje obecnie do ułożenia programu. Projektowane są zawody z Makkabi krakowską, Hasmoneą lwowską, Olszą zapewne 21 maja, Resovią, Tarnovią, BBSV i t. d. Z dotychczasowej pracy Wydziału widać, iż Hagibor w krótkim czasie osiągnie dobre miejsce wśród polskich klubów sportowych.

Polonja zaś zajmuje się urządzaniem balów (oczywista sportowych) i mimo dość licznej frekwencji i dochodów boryka się z trudnościami finansowymi. O innej pracy, prócz piłki nożnej, nie słychać i tu występuje charakterystyczny dziwny objaw, iż im więcej sekcji w klubie, tem mniejszy deficyt. Praca Zarządu ograniczyła się



Oddział narc. Pol. Kl. Sp. (Katowice). St. insp. Wróblewski (xx), aspir. Gusiur. kier. i instruk. sek. narc. (x).

w sezonie „martwym" do wyszukania lokalu 3-pokojowego, który ma w najbliższych dniach być oddanym do dyspozycji klubu. Sekcja futballowa może się pochwalić tem, iż uzyskała trenera dość znanego, a to Kalmana Hławaja, który miał przyjechać 28 lutego. Płaca tegoż wynosi 75 dolarów i mieszkanie. Również szereg znanych klubów zostało zaangażowanych, a to Makkabi krakowska podobno 15 marca, Wisła, BBSV, wszystkie A-klasowe kluby lwowskie z wyjątkiem Pogoni, która narazie niema wolnego terminu, Pogoń katowicka i kilka drużyn zagranicznych. 21 marca gra Polonja z czeskim Trebitschem, który ma też grać z Pogonią lwowską. Wyjazdy do Bielska, Katowic i Wilna są już pewne. Trudno jest o nawiązanie stosunków z łódzkiemi i warszawskiemi drużynami (któreby tu chętnie były widziane) z powodu bardzo ciężkich warunków, jakie one stawiają.

O innych klubach w następnym tygodniu. *S.A.*

Z Wilna. 22. II. Wilja — ŻAKS 5:0 (2:0). Boisko 1 pp. Leg. Na pierwszego przeciwnika w b. r. obrali sobie białoczerwoni młodziutką drużynę ŻAKS-u. Do zawodów tych stanęła Wilja w składzie następującym: Wirokiro, Grabowiecki, Malicki, Lepiarski, Mierzejewski, Misiura, Grzędzielski, Cukanow, Leszczyński, Makowski, Oświęcimski. Widzimy więc, że z graczy zeszłorocznych brakowało Wilji Kaswinera, który jest zdyskwalifikowany i Mikołajewa, który z Wilna wyjechał. Drużyna jest jednak wzmocniona Grzędzielskim, Makowskim i Malickim i przedstawia się jako zespół dość przeciętnie. ŻAKS., to drużyna doskonale się zapowiadających młodziutkich chłopaków. Zarząd tego klubu powinien czuwać, ażeby ich nie przeforsować.

W ciągu całych 90 minut miała Wilja zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem (ŻAKS bowiem się tylko sporadycznie zrywał), lecz nie potrafiła jej cyfrowo wyżej zaznaczyć. W 25' i 27' uzyskują bramki Grzędzielski i Makowski. Wynik ten pozostaje do przerwy bez zmiany. Po przerwie już w 5' pada samobójcza bramka białozielonych. W 10' podwyższa wynik Cukanow, a wkrótce ustanawia rezultat końcowy Makowski, poraz piąty usadawiając piłkę w siatce ŻAKS-u. Najlepszy na boisku bramkarz ŻAKS-u, Lewin. Białoczerwoni wyróżniali się nadużywaniem siły fizycznej. Sędzia p. Kaswiner dobry. Publiczności zebrało się sporo. *L. R.*

Z Częstochowy. 22. II. WKS 27 pp. — Częstochowa 1:0 (1:0).

Ze Lwowa. Niefortunne rozpoczęcie sezonu wiosennego. Pustki w kasach klubowych, przy równoczesnem silnem zapotrzebowaniu gotówki, klapa karnawału, a może też chęć faktycznego zainstalowania cisnącej się do nas wiosny, skłoniły kierowników futbalowych sekcji lwowskich już 22. II. do rozpoczęcia sezonu wiosennego, a przynajmniej urządzenia próby generalnej. Wszystko jednak się nie udało, a to dzięki kaprysom naszej aury. Po dniach iście wiosennych spadł 21. II. mokry śnieg, błoto, bajury. Odpadł więc mecz Hasmonea — Lechja, a tylko bardziej zahartowani i zaprawiani Pogoniacze rozegrali trening publiczny między swemi czołowemi drużynami. Niemożliwy wprost stan boiska, a przytem padający bezustannie mokry śnieg mógł atoli srodze pomścić się na śmiałkach naszego mistrza zwłaszcza, że szatnie na naszych boiskach nie są urządzone dla takich eksperymentów. Trening skończył się senzacyjnym wynikiem 1:1. Szkoda było wydatku na afisze.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Hasmonei. Słusznie, choć tylko we formie dowcipu, zauważył p. F. K. z „Chwili Lwowskiej", że Hasmonea ciągle zmienia statuty, lecz niestety te zmienione statuty jakoś Hasmonei zmienić nie mogą. Zasłużony jej wiceprezes, Dr. Steisel, nie mogąc pracować wśród obecnych warunków, ustąpił, a gdy p. Singer, były skarbnik, też uznał za stosowne klub opuścić, gdy ponadto nie chciał nikt chętnie objąć agend sekretarza honorowego, musiał przecież prezes, p. Dr. Roller, zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie, by tym wszystkim niedomaganiom kres położyć. Na wszelki wypadek zaasekurowano się przed dalszemi secesjami i zwiększono skład zarządu klubowego, przecież to tylko nowa zmiana statutu. Czy celowa? Zapewne nie, ale cóż to szkodzi. Gdy na 15-tu chce 3 pracować, to na 20-tu może zechce znaleźć się jakiś czwarty.

Szybko uporano się z temi innowacjami (wyborami) zwłaszcza, że 30 młodzików, przybyłych na to nadzwyczajne zgromadzenie, głosowało „jak za panią matką". Całe to zebranie trwało 12 minut. Dotychczasowy zwyczajny członek wydziału, wiceprezes LZOPN-u, p. Dyr. Agid, zajął miejsce Dra Steisla, portfel sekretarza objął na łono Hasmonei nawrócony, prawdziwy „przedwojenny" sekretarz, p. Sommer, zaś na członków wydziału wybrano pp. Bodensteina, Dr. Hibla, Finsterbuscha, Wittelsa, Findera i Neuwohnera.

Na marginesie tych wyborów nasuwają się niektóre uwagi. Gdy klub był w B klasie, gdy nie miał boiska, nie miał wygodnych trybun, nie było kandydatów na wydziałowe stolce, a dziś jest ich zadużo. Druga uwaga, to rażąca wprost niekonsekwencja niektórych panów, którzy przed dwowa laty wszelkimi środkami walcząc nie chcieli pracować z „przybyszami" z Pogoni, nawet na tych przybyszy wygadywali niestworzone rzeczy, a dziś tak chętnie wprosili się na członków wydziału właśnie u boku tych niemiłych im eks-Pogończyków! „Tempora mutantur". (*Sch*).

Bieg okrężny o puhar odbędzie się w Katowicach 22. marca br.

Doroczne Walne Zgromadzenie Ż. K. S. „Dror“ w Krakowie odbyło się 1. marca br.

Publiczność wdarła się na boisko podczas meczu kwalifikacyjnego o mistrzostwo klasy B pomiędzy K. S. Załęże i K. S. Mysłowice w Katowicach i usiłowała pobić sędziego p. Regułę.

Makkabi z Brukseli udało się dopiero teraz po 2-letnich staraniach uzyskać przyjęcie do Belgijskiego Związku Futballowego (Union Royale Belge des Sociètès de Football Association). Ostatnią przeszkodą w dopuszczeniu do rozgrywek mistrzowskich jest brak własnego boiska, o uzyskanie którego czyni obecnie energiczne starania.

Ł. K. S. I i II gra 15. marca z Wartą w Poznaniu.

Bar-Kochba łódzka, klub C-klasy, ma sprowadzić Hakoah wiedeński i, odstąpić go Ł. Z. O. P. N-owi. Pogłoski te okazują się mało prawdziwemi. Zresztą na cóż tu impressario?

Związek Związków zwołał na dzień 21. lutego konferencję kierowników poszczególnych działów sportowych, celem zapoznania się ze stanem sportu na Śląsku, sam jednak, mimo zapowiedzi, delegatów swoich nie przysłał.

Smutne, ale prawdziwe, iż Makabi, największa żydowska organizacja sportowa w Warszawie, nie umie się zdobyć ua stworzenie własnej sekcji lekko-atletycznej. Materjał jest zbyt liczny i podatny, by tłumaczyć się brakiem ludzi do pracy.

Związek Publicystów Sportowych Okręgu Górnośląskiego już się zorganizował i odbył Walne Zgromadzenie w dniu 22. um. Do Zarządu weszli: pp. Bernsztok prezes (Tygodnik Sportowy), Schittko wiceprezes (Kattowitzer Zeitung), sekretarz Nogaj (Polonja i Stadjon), Szydłowski jun. (Goniec Śląski) jako zastępca sekretarza, Felis skarbnik (Oberschlesischer Kurier), dalej pp. Dr. Krajewski (Przegląd Sportowy) i Czech (Kurjer). Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Skibę i Falka.

Szeroko kolportowaną jest w kołach warszawskich sportowych pogłoska, jakoby Hakoah praski (kl. C) miał połączyć się z warsz. Makabi.

Team Pragi, złożony głównie z graczy Slavii, ma grać 5. IV. br. w Monachjum przeciw tamtejszej reprezentacji.

Bromberg I (Makabi Warszawa) nie wyjeżdża narazie do Paryża, toteż znowu wystąpi w szeregach Makabi, jako środkowy pomocnik.

Praga—Drezno, mecz międzymiastowy w Pradze odbędzie się 5. IV. br.

Ostfeld (Jutrzenka Lwów) zgłosił swe przystąpienie do warsz. Makabi.

Hoveroft, wiceprezes Angielskiego Związku Futballowego, zmarł niedawno. (Nie sędzia znany tegosamego nazwiska. — *Red.*).

Hõnig, gracz Wiener Sportklubu, następnie T. V. München 1860, wraca na dłuższy czas do Wiednia.

Mecze dwóch towarzystw danego Związku muszą nawet w przypadkach rozegrania meczu poza granicami państwa opłacać podatek na rzecz Związku. Zażądał tego np. Związek Wiedeński od Amatorów i Rapidu za ich mecz w Turynie i zwolnił ich tylko od tej opłaty ze względu na deficyt z tournèe.

O słynnego węgierskiego bramkarza F. C. Barcelony, Plattkę, konkuruje obok wielu towarzystw sportowych także prokuratorja czeska, która wysłała za nim list gończy, jako za dezerterem. Plattko pochodzi zdaje się ze Słowacji i jest poddanym czechosłowackim.

Sp. Cl. Eintracht we Frankfurcie udało się przecież zakontraktować F. C. Barcelona na 1 mecz do Frankfurtu, który odbędzie się dnia 17. maja br.

Tournèe szwajcarskie Tottenham Hotspurs jest definitywnie zakontraktowane. Łącznie grać będą 5 meczów. 9. V. z Old Boys w Bazylei, 10. V. z Young Fellows w Zurychu, 16. V. z Servette w Genewie, 17. V. z Lausanne Sports w Genewie i 21. V. z F. C. Bern w Bernie.

Nowy podręcznik sportowy (Wydanie kapitana Jana Barana). Znany ze swej nadzwyczaj ruchliwej i zasłużonej pracy na polu sportowem, kapitan Jan Baran, równocześnie kierownik ćwiczeń w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, wydał przed niedługim czasem podręcznik do lekkiej atletyki, a ostatnio wyszła drukiem nowa broszurka pt. »Boks“. Podręcznik ten przedstawia bogatą treść o zaprawie i technice boksu. Kapitan Baran, który sam jest czynnym sportowcem, silnie uprawia, obok licznych gałęzi sportu, boks i możemy zaliczyć go do jednego z najlepszych pięściarzy polskich, a techników w tej dziedzinie w szczególności, oparł się, wydawając ów podręcznik, na praktyce, nabytej w angielskiej szkole sportowej w Alderahoot. Poorącznik ten składa się ze 100 stron druku i posiada przeszło 50 ilustracji, bardzo dokładnie zapoznawających nas z właściwą walką boksu. Z artykułów na specjalną uwagę zasługują: Tabela zaprawy dla instruktorów, taktyka zadawania ciosów i inne. Szeroko opisane są sprawy organizacji zawodów bokserskich. Dziełko to gorąco możemy polecić wszystkim miłośnikom tegoż sportu, a instruktorom pięściarstwa, nauczycielom, w szczególności. Mimo wysokich kosztów nakładu cena jest przystępna, gdyż wynosi 4. zł. Zamówienia należy kierować do drukarni Piątkowskiego Św. Marcin narożnik ul. Garncarskiej w Poznaniu.

Hasmonea (Równe) jest bezsprzecznie przodującym i najlepszym klubem żyd. na Wołyniu. Posiada własne, duże, oparkanione boisko futballowe, własny lokal, własną orkiestrę, sekcje: futballową, rowerową, lekkoatletyczną, tennisową, gimnastyczną, piłki wodnej (!), trenera futballowego z „Hakoahu“ wiedeńskiego i innych instruktorów. Wszelkie imprezy tego klubu są gorąco popierane przez społeczeństwo rówieńskie. Na każdy mecz futballowy „Hasmonei I“ przybywa od 2000 do 4000 ludzi! Jest to liczba bardzo pokaźna. Obecnie „Hasmonea“ przeszła do klasy B okręgu lubelskiego i jest najpoważniejszym kandydatem do klasy A.

Por. Dobrowolski (Wilja) trenuje w Poznaniu w Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportu od końca zeszłorocznego sezonu lekkoatletycznego. Przed kilkoma dniami bawił we Wilnie i udzielił naszemu współpracownikowi (L. R.) informacji o tem, że przez 4 tygodnie bawił w Zakopanem, gdzie trenował biegi narciarskie. Następnie ćwiczył w Wojskowej Szkole Gimn. i Sp. w Poznaniu, oraz trenował biegi krótkie, skoki i rzuty w hali zimowej. W Poznaniu będzie bawił do czerwca. Będzie on brał udział w wielkich zawodach lekkoatletycznych, które urządzi podczas otwarcia swego boiska Wilja wileńska. P. Dobrowolski przyrzekł napisać do „Tygodnika Sportowego“ o życiu i treningach w Wojsk. Szkole G. i Sp. w Poznaniu.

Zgromadzenie sekcji lekkoatletycznej KS. Posnanja wybrało kierownikiem tejże p. Jarogniewa Węcławskiego, sekretarzem p. Kubika, a Krugiełłę ławnikiem.

Rajter (śr. napastnik), **Fiszer** (obrońca) i **Szerman** (obrońca) z Ż. K. S. „Amatorzy“ Kowel, stoją w rzędzie najlepszych graczy Wołynia.



Komplet wzorowy Sekcji lek. atl. Częst. K. S. Warta. I-szy od lewej kier. sek. p. Szmaragd, nieoficjalny rekordzista na 100 m (11·4 s.) w okr. krak., 4-ty w mistrz. Polski. Fot. Edelist.

List z Pragi.

Mistrzostwa ligi zawodowej. — Start DFC niepewny. — Narodowa podstawa rozgrywek. — Kiepska sytuacja Sparty. — Schaffer i Horejs wracają do Sparty. — Wspaniała forma i rezerwuar graczy faworyta Slavii. — DFC i jego nowy trener Pozszonyi. — Nowa gwiazda w Vrsovice. — Węgiersko-czeskie spotkania.

Dnia 1 marca rozpoczynają się rozgrywki zawodowej ligi o mistrzostwo Czechosłowacji, w której uczestniczą następujące kluby: Sparta, Slavia, DFC, Viktorja Žižkov, Liben, Meteor VIII., Cechie Karlin, CAFK, Nuselsky FK., AFK Vrsovice. Tych 10 klubów walczyć ma o prymat, atoli start DFC, jako jedynego niemieckiego klubu w tej konkurencji, nie jest jeszcze pewnym, albowiem Cz. Okr. Środk. pragnie przeprowadzić rozgrywki mistrzowskie swoich klubów na podstawie narodowej, jak to było za czasów amatorskich. W międzyczasie zgłosiło się kilka klubów dodatkowo do zawodowstwa i z tego powodu może jeszcze powstać druga grupa, do której należałyby Makkabi (Berno), Slavoj Žižkov, SK. Bubenec, Karlsbader FK., Teplitzer FK etc. Mistrzostwa zatem zawodowe są tuż przed ich rozpoczęciem jeszcze niewyjaśnione.

Naturalnie zbroją się kluby profesjonalne w silniejszym stopniu. Najgorzej powodzi się mistrzowi czeskiemu, Sparcie. Jego linja ataku potrzebuje bardzo uzupełnienia. W ostatnim tygodniu bawił w praskiej metropoli futballowej Schaffer z Wiednia, a już dziś przynoszą pisma sportowe wiadomość, że były genjusz węgierski przenosi się do Sparty od 1 marca, gdzie od czasu odejścia Koželuha nie znaleziono równowartościowego kierownika ataku. Również liczy Sparta na powrót Horejsa z gór szwajcarskich. Ostatnie rezultaty Sparty nie mogły imponować. Wczorajsze wydatne zwycięstwo 5:1 nad Sturmem (Grac) nie wykazuje jeszcze poprawy formy, albowiem Grac nawet dla słabej Sparty nie jest przeciwnikiem.

Faworyt, Slavia, znajduje się chwilowo w niebywale znakomitej formie. Czerwonogwiaździści znają od dłuższego czasu tylko zwycięstwa, przez co samoświadomienie drużyny tej bardzo się podnosi. Jej podporami są, stary, ale jeszcze zawsze znakomity taktyk i kierownik ataku Vanik, oraz środkowy pomocnik Pleticha. W szeregach jej znajduje się także najlepszy czechosłowacki bramkarz Staplik. Wielkim talentem jest młody napastnik Soltys, którego już dzisiaj uważa się za najlepszego technika Republiki. Także Capek ma znowu być czynnym dla Slavii. Rozporządza zatem Slavia największym rezerwuarem wysokoklasowych graczy. Wczoraj pokonany został SK. Liben bez wysiłku 5 : 2.

DFC. wykazuje zmienną formę. Doznał on w Monachjum katastrofy, natomiast w Niemczech zach. zademonstrował wspaniały futball. CAFK. Vinohrady poniósł wczoraj dotkliwą klęskę (6:0 !). Nowy, także w Krakowie dobrze znany trener Pozszonyi, poddaje swych graczy zaraz na początku sezonu naprawdę twardemu treningowi, metoda, dotychczas przez Anglików niestosowana. Anglicy zaczynali od lekkiego treningu i zaostrzali go z tygodnia na tydzień w czasokresie gier.

Reszta klubów zawodowych zajmuje pod względem siły gry drugie miejsce, jakkolwiek Vrsovice przez swe zwycięstwo 3:1 nad Spartą, miał jasny moment. Młody środkowy napastnik Vrsovice, Bejbl, rozwija się na gracza wielkiej skali.

Czechosłowacko - węgierskie spotkania mają już w marcu stać się faktem. Otwarcie tego tańca meczów dokona prowincja węgierska. Slavia — Szegedi i Sparta — Szombathely mają stanowić pierwsze mecze. DFC gra 15 marca z MTK w Pradze.

23. II. 1925. *K. Em. Grätz.*

Sekcja piłki nożnej CKS. Warta (Częstochowa) rozpoczyna sezon 7 marca br. meczem treningowym z Ł. T. G. S.

Sekcja narciarska Polic. Klubu Sport. (Katowice) bawiła w I. połowie lutego na dwutygodniowym kursie narc. w Beskidach.

Walne Zgromadzenie RKS. „Legja" odbyło się dnia 8 lutego 1925 r. Po złożeniu sprawozdania przez sekretarza, które wykazuje normalny rozwój klubu, zdał sprawozdanie skarbnik, który wykazał w dochodach 5.232·06 zł, w rozchodach 4.020·22 zł. Saldo na rok 1925 złotych 1.261 gr. 84. Kierownik sekcji piłki nożnej podaje, iż rozegrano 52 zawodów, w tem drużyna I. 28. drużyna II. 14. Przeprowadzone wybory Zarządu dały następujący wynik: przewodniczący Zygmunt Klemensiewicz; zastępca Dr N. Michałowski, sekretarz St. Fijał, zastępca Ant. Stryczek, skarbnik St. Kotarba, zastępca St. Stasiak.' członkowie Zarządu St. Kusek, J. Roszkiewicz, J. Więcek, St. Rozpond, kierownik sekcji piłki nożnej St. Kusek. Najdonioślejszym faktem z życia Klubu w roku ubiegłym było uzyskanie terenu pod własny park sportowy o obszarze 30.000 m., na którym klub obecnie rozpoczyna roboty przygotowawcze. Adres: St. Fijał, Kraków, Siemiradzkiego 6.

Pilot por. Kalina i obserwator por. Szalas, dokonali w nocy lotu próbnego na samolocie „Henriotta". Doświadczenie robiono przy świetle reflektorów. Wyniki zadawalniające.

W Sklerkach ma powstać szkoła lotnicza. W szkole tej używane będą samoloty „Aviata".

Zebranie Zw. Lotników odbyło się dnia 31. I. w Poznaniu.

Swoboda, znany internacjonał wiedeński, następnie trener w Hamm w Westfalji, powrócił do Wiednia.

Rokken, znakomity reprezentatywny pomocnik węgierski, grający obecnie w Legnano, zachorował bardzo ciężko na dyfterję i zakażenie krwi. Rodzina jego została telegraficznie wezwaną do łoża chorego.

„Brünner Turnverein" rozwiązał swoją sekcję futballową.

Zaangażowany przez Wied. Zw. Futb. nowy sekretarz związkowy Dr. Bubik rychło się znudził i odjechał. Obecnie krążące po Wiedniu pogłoski o jego powrocie na stanowisko prezydenta, wakujące po dymisji Deutscha, są nieprawdziwe.

Dymisji prezesa Deutscha nie przyjął Zarząd Wied. Związku do wiadomości. Obecnie urzędujący wiceprezes Tomaszkiewicz ma się starać o cofnięcie zamiaru dymisji Deutscha.

Pekarna otrzymał od WAC-u i Slovanu po 5 mil. kor. austr. z dochodu z powyższego meczu, urządzonego na rzecz chorego internacjonała. Związek przyjął to załatwienie do wiadomości i temsamem afera i burza na tle tychże zawodów została ostatecznie usuniętą.

Cross country, urządzony staraniem CKS. „Warta" na przestrzeni Częstochowa—Kawodza—Gnascyn (5.5 km. dał następujący wynik: 1) Popczyk 18'26", 2) Bednarski, 3) Hembuś (wszyscy z W. K. S. 27 pp.), 4) Efraim 18'52,5". 5) Sztajnic (obydwaj z CKS. „Warta"). Efraim prowadzi przeszło 4 km., wyprzedzając pozostałych zawodników o 20 mtr., jednak wkońcu puchnie i zadawalnia się czwartem miejscem.

Skra i Ascola grają 28. i 29. marca z Hakoahem łódzkim w Warszawie.

Turyści (Łódź) mają grać 29. marca w Warszawie z Warszawianką.

Prof. Wacek zmęczył się prowadzeniem i wydawaniem „Sportu" lwowskiego i odstąpił go „mit Sack und Pack" tamtejszemu Kołu Dziennikarzy Sportowych. Następny numer ukaże się już z nowymi podpisami redaktorów. Żyjemy w okresie kooperatyw.

Błp. Jeszaja Piernik. Dn. 3 lutego br. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach w Berlinie w 29 roku życia, długoletni instruktor KS. „Makkabi", później „Hasmonea" w Grodnie. Zmarły dbał wielce o fizyczne wychowanie młodzieży żyd. Sport żyd. miał w Nim jednego z najlepszych współpracowników. W roku 1917 obejmuje kierownictwo „Makkabi" w rodzinnem mieście Płońsku. W 1920 roku skończył kursa instruktorskie w Warszawie, następnie brał udział w wojnie polsko-sowieckiej. W roku 1921 został instruktorem w Grodnie wyżej podanego klubu. Nagła choroba spowodowała go do przerwania korzystnej działalności. Był On dla klubu grodzieńskiego nietylko instruktorem, lecz oddanym duszą i ciałem członkiem, a dla członków klubu ulubionym kolegą. Ciężkie położenie materjalne klubu i długotrwała choroba nie mogły go oderwać od klubu i ruchu sportowego, a tylko nieoczekiwana śmierć to sprawiła. Ciężka choroba położyła kres Jego kwitnącej młodości i życiu, z którego dużo skorzystał żyd. ruch sportowy, a w szczególności Hasmonea grodzieńska. W osobie Piernika klub Hasmonea stracił niezrównanego instruktora i wybitnego współpracownika. Cześć Jego pamięci!.. Na znak żałoby przerwał Zarząd Hasmonei ćwiczenia na 3 dni, nazwał wzorówkę imieniem Piernika, udekorował salę żałobą, a uczniowie szkół, gdzie błp. Zmarły był nauczycielem, mieli przez 7 dni nieść żałobę. We wtorek 10.II. rb. urządził Zarząd ku czci zmarłego akademję żałobną. Wielka sala Hasmonei była przepełnioną. Po odegraniu hymnu żałobnego, przemawiali liczni członkowie zarządu i klubu.

Nadzw. Walne Zgrom. CKS Warta uchwaliło: 1) opodatkowanie członków na rzecz budującego się boiska, 2) wydać odezwę do społeczeństwa i 3) wyrazić podziękowanie inż. Cz. Raicomowi, prezesowi klubu, za dotychczasową owocną i ofiarną pracę przy budowie boiska.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser